Cena 25 sant

NASZE ŻYCIE

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Rok IV | Ryga, 18 listopada 1938 r. | № 47 (205)

„Jeżeli będziemy pracowali w ścisłej wspólnocie, to nie może być wątpliwości, że owocna praca zaprowadzi nas do celu. Znowu rozkwitnie nasze rolnictwo, przemysł i handel. Odnowi się życie w całej naszej Ojczyźnie i prześcignie wszystko, co dotąd mieliśmy".

KARLIS ULMANIS

Dwadzieścia lat

Olbrzymie tomy zapisała historia. Nieskończenie długi ich szereg jest już ustawiony na półce przeszłości ludzkości. Sięgają aż na tysiące lat wstecz, w czasy gdy jeszcze przyjście Chrystusa zapowiadali mgliście prorocy. W czasy, kiedy kronikarz opowieść swą krótką na płaskim głazie wykuwał, obrazkami miast liter się posługując, lub na tablicach glinianych rylcem klinowe znaki rzeźbił. Sięgają jeszcze dalej, w przykryte mgłą tajemniczości, więcej domysłem niźli świadectwem się posługując, w czasy kiedy nie znano jeszcze rylca ani znaków, kiedy kamień zbyt twardy się wydawał, ażeby go się pokusić rysować, a umysł ludzki zbytnio jeszcze był młody i prymitywny. Na półce przeszłości stoją równym szeregiem tomy historii obejmujące oprawą tysiąclecia. Cóż znaczą dla nich dwadzieścia lat? Parę spisanych kartek zaledwie.

Lecz jakże różne są karty w tomach historii, jak niewspółmierne treścią ze swym równym, wymierzonym formatem. Jedne z nich zapisane krwią stoją, opiewające czyny wielkie, duchy potężne, klęski i zwycięstwa. Inne szarością liter szarzyznę przeszłości leniwie wloką, nudząc zbędnością swego istnienia i smucąc pustką zmarnowanej przez kogoś przeszłości.

Niewspółmierne są kartki w swej treści, bo nie można wymierzyć czasem treści życia.

Dwadzieścia lat — zaledwie kilka kartek z grubych foliałów. Lecz jakże ważnych kartek dla życia Narodu Łotewskiego, który zapisał je krwią ofiarną żołnierza, wiarą wielką mocnych duchem i pracą znojną, wytrwałą pracą.

Dwadzieścia lat, to zaledwie kilka kart w dziejach nie tylko ludzkości, lecz i Narodu Łotewskiego, który dni swe liczy na długie stulecia. Lecz jakże jaskrawe są te karty, gdy je do żółtych równych kart dalszej i bliższej przeszłości przyłożymy. Jaskrawe nie przez swą świeżość, jaskrawe przez swą treść. Bo inną treścią wypełnione były stulecia życia plemiennego, inną treścią, acz jaskrawe karty, walki wolnych plemion z najeźdźcą, o to po wolność sięgnął, i inną treść mają szare, beznadziejne strony, noszące na sobie piętno siedmiowiekowej niewoli. Odbija więc tych kilka kart dziejowych od reszty, jak nasza wiosna odbija od dalekiej, zimnej i smutnej nocy polarnej.

Karlis Ulmanis
Prezydent Łotwy

Dwadzieścia lat: kilka kart rozpoczętych, rzuconymi w szary dzień listopadowy 1918. r., przez człowieka, który wierzył i pragnął, K. ULMANISA, słowami:

„Jeżeli będziemy pracowali w ścisłej wspólnocie, to nie może być wątpliwości, że owocna praca zaprowadzi nas do celu. Znowu rozkwitnie nasze rolnictwo, przemysł i handel. Odnowi się życie w całej naszej Ojczyźnie i prześcignie wszystko, co dotąd mieliśmy".

Słowa te utonęły w niewierze we własne siły, zniszczone przez długie stulecia niewoli, poszarpane wojną. W niewierze, którą podsycali gładką oliwą propagandy, mocni wrogowie. Nie spotkał tych słów poklask rozentuzjazmowanych tłumów, szumiących jak morze na tle przybranej flagami stolicy, gdyż zaledwie nieznaczna ilość ciekawych słyszała je, a czerwono-biało-czerwona chorągiew upiększała zaledwie parę domów.

Pochwyciła je jednak garstka tych, co płomień wiary w siebie i swego wodza nosili w sercu.

Poszli oni na tułaczkę za K. Ulmanisem, ażeby walczyć o wiarę w siły narodu. Walka wydała plon. Powstało państwo. Własne narodowe państwo. Lecz jakże dalekie od ścisłej wspólnoty myśli, wierzeń i pragnień! Państwo rozdarte kłótnią i zawiścią, pogrążone w wojnach partyjnych, zbudowane na obcych wzorach.

I znowu trwała walka o wspólnotę myśli, pragnień i celu. Walką, której wynikiem stała się treść ostatniej karty dwudziestolecia, co to poprzez 15. maj 1934. roku wykwitła ścisłą wspólnotą myśli i pragnień, stworzyła jedność, wyrażoną w osobie Prezydenta K. Ulmanisa, który od pierwszych chwil zmagań o wolność narodu wierzył, pragnął i pracował.

Dwadzieścia lat, zaledwie kilka kartek z opasłych foliałów historii. Lecz ileż znaczą one dla Narodu Łotewskiego! Są zamazaniem piętna niewoli, są świadectwem mocy i żywotności narodu, są zadatkiem na długie wieki jego przyszłości.

Edward Pochodnia

DZIEŃ POLITYCZNY

—— W związku ze świętem Łaczplesisa, Prezydent Państwa K. ULMANIS oraz minister Wojny gen. J. BALODIS zwrócili się do żołnierzy, odznaczonych orderem Łaczplesisa oraz inwalidów wojennych ze specjalnymi rozkazami, w których podkreślają zasługi tych, którzy walczyli o Niepodległość Państwa.

—— 11. listopada, w związku ze świętem Łaczplesisa, w całym państwie odbyły się uroczystości różnego rodzaju oraz defilady wojskowe. W stolicy defiladę wojska, która po raz pierwszy odbyła się na placu Uzwaras, przyjął Prezydent Państwa K. ULMANIS.

—— W uroczystościach dwudziestolecia Niepodległości Łotwy weźmie udział, jak donosi prasa, litewski minister Spraw Zagranicznych Łozorajtis oraz estoński — Selter.

—— 14. b. m. łotewski minister Spraw Zagranicznych Munters dokonał otwarcia obrad czwartej konferencji współpracy intelektualnej państw Bałtyckich i Skandynawskich.

Z Izby Wolnych Zawodów

—— Jak donosi prasa, pierwsze poczynania organizującej się obecnie Izby Wolnych Zawodów poszły w kierunku ustalenia stanu ilościowego organizacyj, które mają być Izbie podporządkowane. Jak wynika z danych cyfrowych, Izba obejmie swoimi kompetencjami przeszło 90 organizacyj, jednoczących 14.179 członków. Jeśli chodzi o wolne zawody, to zadaniem Izby będzie zorganizowanie: agronomów (których jest zarejestrowanych w Łotwie 640), architektów (174), lekarzy (1.538), farmaceutów (490), inżynierów (773), prawników (1.573), chemików (76), leśniczych (131), techników (1.448), lekarzy weterynaryjnych (177), nauczycieli (4.059), dentystów (852) etc. W najbliższej przyszłości do Izby Wolnych Zawodów zostanie powołano 150 członków, reprezentujących 16 zawodów, z których część wymieniliśmy wyżej, notując w nawiasach ilość zarejestrowanych oficjalnie i praktykujących w danym zawodzie osób.

Uwaga!

W Administracji „Naszego Życia" są do nabycia w cenie po Ls 1,50 (wraz z przesyłką) oprawione komplety drukowanej w naszym piśmie powieści Jana Wszebora „Głos krwi i ziemi".

Wzorem lat ubiegłych, w tym roku „NASZE ŻYCIE" przyzna premie wszystkim tym swoim Czytelnikom, którzy w terminie do 1. stycznia 1939.r. włącznie uiszczą ROCZNĄ prenumeratę pisma.

A więc kto opłaci całoroczną prenumeratę „Naszego Życia" odrazu za cały rok 1939. w terminie do 1. stycznia — otrzyma w upominku ładną, pięknie ilustrowaną książkę.

Na froncie gospodarczym

— Obecnie na Łotwie ukazuje się 13 różnego rodzaju czasopism o charakterze rolniczym, których łączny nakład wynosi 380.000 egzemplarzy.

—— Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej odbył się w ub. tygodniu w Rydze zjazd fryzjerów z całej Łotwy. Jak wynika ze sprawozdań, złożonych na zjeździe, w Łotwie istnieje obecnie około 2. tys. fryzjerni, które zatrudniają 4.200 osób. Z ogólnej liczby fryzjerni 1600 przypada na miasta i zaledwo 400 na wieś. Ryga liczy obecnie 730 fryzjerni wobec 70 przed wojną światową. Uchwalono m. in., celem podniesienia poziomu płac, zmniejszyć ilość fryzjerni przynajmniej o 20 proc.

— —Minister Opieki Społecznej J. Wolonts podpisał rozporządzenie, ustalające wysokość honorariów dentystów, ordynujących na prowincji. W myśl tego rozporządzenia plombowanie, wyrywanie i leczenie zębów będzie kosztowało Ls 1,—, Ls 1,50 od wizyty.

—— 30. ub. m. do Niemiec wyjechała łotewska delegacja gospodarcza pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlu zagranicznego A. Dinsberga. W przede dniu wyjazdu delegacji do Niemiec do Rygi przybyła delagacja szweckich sfer gospodarczych celem omówienia dalszych kontaktów gospodarczych łotewsko-szweckich.

—— W wyniku łotewsko - niemieckich rozmów gospodarczych została sprolongowana na rok jeden łotewsko - niemiecka umowa gospodarcza.

—— Jak donosi prasa, koleje łotewskie w ciągu pięciu miesięcy b. r. przewiozły 9.2 mil. pasażerów wobec 8,8 mil. w tym samym czasie w roku ubiegłym.

—— Do użytku publicznego oddany został 5. b. m. odnowiony most kolejowy przez Daugawę w Rydze.

— „Rits", omawiając zniszczenia, jakich dokonała wojna światowa na Łotwie, przypomina, że dotknęła ona 95. powiatów w Widzeme 9. w Kurzeme, 96. w Zemgalii i 40. w Latgalii. 274 powiaty przecinały okopy. Z wiejskich zabudowań gospodarczych wojna zniszczyła całkowicie 78.278, częściowo — 104.876. To samo pismo notuje, że, w wyniku reformy rolnej, powstało na Łotwie 91.256 nowych gospodarstw rolnych.

JEŚLI KTOŚ OPRAWIA KSIĄŻKI, TO TYLKO W 86. POLSKIEJ DRUŻYNIE HARCERSKIEJ ŁSCO! (RYGA, DOM POLSKI, IZBA 86-TEJ DRUŻYNY).

TYDZIEŃ

Gen. J. Balodis
Łotewski Minister Wojny

Wiadomości

—— Po likwidacji funduszu turystycznego cofnięty został podatek turystyczny, obciążający dotychczas łotewskie paszporty zagraniczne. Wobec powyższego paszport zagraniczny kosztuje obecnie Ls 22.— oraz — w dalszym ciągu — Ls 6.— miesięcznie. Każde sprolongowanie paszportu zagranicznego w Łotwie będzie kosztowało Ls 1.—, a nie Ls 2.— jak to miało miejsce dotychczas. Zagraniczne paszporty zbiorowe dla wycieczek, organizowanych w celach kulturalnych czy naukowych, ministerstwo Spraw Wewnętrznych będzie wydawało odtąd jedynie w porozumieniu z ministerstwem Spraw Społecznych.

WINSZUJE SWYCH KLIENTÓW Z OKAZJI ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO

Laboratorium dentystyczne

K. Malinowski

Ryga, Terbatas iela 18.
Tel. 27477

W ŁOTWIE

Gen. K. Berkis
Dowódca Armii łotewskiej

bieżące

—— **Minister Spraw Społecznych A. Berzińsz** wystąpił do ministerstwa Komunikacji z wnioskiem o rozważenie możliwości przyznawania na przyszłość zniżek kolejowych turystom zagranicznym. Uregulowanie tej kwestii miałoby specjalne znaczenie zwłaszcza w roku 1940., w którym przewiduje się wielki napływ wycieczkowiczów do Łotwy w związku z olimpiadą w Helsinkach.

—— **Nowe znaczki jubileuszowe,** wydane z okazji święta Niepodległości Łotwy, ukażą się w sprzedaży 17. b. m. Znaczki jubileuszowe odbite zostaną w państwowej drukarni w ilości 30 mil. egzemplarzy.

—— **Jak donosi prasa,** na fundusz inwalidów wojskowych wpłynęło w przeciągu ostatnich ośmiu lat Ls 1.601.429.—.

—— **Związek zawodowy robotników w Daugawpils** obchodził ub. niedzieli 3-lecie swego istnienia. W Związku tym pracuje obecnie około 3. tys. zorganizowanych robotników.

—— **Konsulat R. P. w Rydze** podaje do wiadomości, że obywatele obcy, przejeżdżający przez Polskę tranzytem, powinni się zaopatrywać w Konsulatach Polskich w wizy tranzytowe, gdyż te ostatnie nie są wydawane na granicy.

POLSKIE RZ. KAT. T-WO DOBROCZYNNOŚCI w RYDZE: Doroczny tradycyjny wieczór T-wa z tańcami odbędzie się **3. LUTEGO 1939. r.**

Kosmetyczka E. Wysocka
pracuje we fryzjerni „O. Lippe"
Terbatas iela Nr. 1-3, tel. 30548
od godz. 16. do 18.30
PORADY BEZPŁATNIE

Odpowiedzi grafologa

„ZŁAMANA LILIA". Rzuca się w oczy talent muzyczny. Żyje na skrzydłach duszy i falach eteru. Gdzieś wysoko, gdzie nie dostrzegają źrenice, widzi jasne zorze odrodzenia. W swych dumaniach jednak nie zawsze znajduje zadowolenie. Rozgoryczą swą natchnioną duszę byle drobnostką i niepowodzeniem. Życie ma cierniste, dźwiga, upadając czasem, ciężki krzyż. Dlaczego? Lubi się kłócić i denerwować. Stawia siebie na pierwszym miejscu. To wielka wada. Należy pamiętać, że na tamtym świecie będzie na ostatnim miejscu. Ta stroskana dusza przechodzi przez gehennę ziemskiego życia. Nie powodzi się jej na każdym kroku, dlatego straznie cierpi, a otworzyć duszy przed osobami zacnymi nie chce, bo dumna. Radzę znaleźć dobrego lekarza duszy, który zrozumie pragnienia i balzamem kojącego słowa ostrożnie zaleczy rany. A jak widać z pisma, rany dotkliwie bolą. Nie należy upadać na duchu i wierzyć w jasne zorze zmartwychwstania.

„SYNEK" ma silną duszę. Takie charaktery lubią porządek zarówno w pracy, jak i w życiu osobistym. Są nadzwyczaj oszczędne, lubią obliczać każdy grosz nim go wydadzą. „Synkowi" zarzuciłabym jedną wadę: widzi w swoich bliźnich to, co musiałby najpierw w sobie dostrzec, inaczej mówiąc — zdźbło w oku swego bliźnego dojrzy, ale w sobie żadnej wady nie znajdzie. Ma silną wolę, potrafi siebie w ręku utrzymać. Unika złego towarzystwa, bo nienawidzi je całą duszą. Kocha piękno życia, ładne kwiaty, obrazy, panoramy. Napewno znajdzie szczęście i zadowolenie w dążeniach estetycznych, w sportowych ćwiczeniach i w nauce. Nie lubi denerwować się bez przyczyny, a gdy się uniesie — stara się zaraz siebie opanować. Nie rozczula się byle czym, nie zwraca uwagi na rzeczy przemijające. Rzadko duszę otwiera, bo nie czuje specjalnej potrzeby wywnętrzania się. Jeżeli dalej pójdzie w życie z taką samą silną wolą, może wielkie cele osiągnąć, wielkie przeszkody złamać i dużo zrobić dobrego. A to jest najważniejszym w życiu.

„PUNISZCZE", to niecodzienny charakter. Gdyby tak nad nim popracować, można wynieść go na wyżyny. Jako grafolog — bardzo zachęcam do tego. Główną zaletą tego charakteru jest umiejętność panowania nad sobą, mimo wielkiej skłonności do wybuchów gniewu. Umie cierpieć, gdy serce zaboli i ciernie na drodze życiowej ranią stopy. Lubi oszczędzać, bo, jak widać, nie zanadto ma daru rozrzutności. Nie lubi mieszać się do cudzych spraw. Kocha kwiaty nie tylko żywe. Nienawidzi wszystkiego, co prowadzi do złych celów. Jest tu wadą, że lubi postawić na swoim, nie licząc się z tym, że drugim bywa z tego powodu smutno. Radzę bardziej odczuć te kolce, które zadajemy swoim bliźnim z powodu wad w swoim charakterze. Powiem z doświadczenia, że krzyżem najcięższym jest właśnie charakter otoczenia.

Pamiętajcie o ogłoszeniach
do kalendarza
„Naszego Życia" na rok 1939!

Najlepsza reklama, to ogłoszenie w kalendarzu, który znajdzie się w ręku każdego Polaka

J. Silińsz
doc. Ryskiego Uniwersytetu

Sztuka łotewska

Zamiłowania artystyczne tkwią zazwyczaj w duszy narodu. Częstokroć zależą one od dziejowych jego przeżyć. Najdawniejszy okres sztuki łotewskiej datuje się od czasów przedhistorycznych — jest to **sztuka ludowa,** dająca się podpatrzeć w antycznych budowlach, ornamentach, a nawet w przedmiotach codziennego użytku. Są to najdawniejsze przejawy poczucia artystycznego ludu łotewskiego.

Okres drugi, to przejście od wpływów znanego już na Łotwie stylu romańskiego do baroku i klasycyzmu. Z pewnym opóźnieniem w stosunku do Zachodu ten period przejściowy zaznaczył się wydatnie zwłaszcza w dziedzinie architektury, a następnie w malarstwie i rzeźbie łotewskiej. Ale już wówczas w budownictwie kościelnym daje się zauważyć tendencja do wprowadzania motywów ludowych lokalnych, zarówno w kształtach świątyń, jak w rozmieszczeniu naw i kolorycie wnętrz.

A jednak dzieła architektury z tego okresu noszą na sobie piętno sztuki obcej, wniesionej do Łotwy przez cudzoziemskich budowniczych. Brakuje jej jeszcze cech oryginalnych, znamionujących sztukę rdzennie łotewską.

Dopiero okres trzeci, obejmujący wiek XIX i początek bieżącego, przynosi twórczość oryginalną. Cechy tej twórczości dadzą się określić, jako synteza realizmu z symbolizmem. Rzeźbiarz bądź też malarz łotewski wybiera jako temat przedmiot lub zdarzenie z życia codziennego, ale w sposobie jego przedstawienia nadaje dziełu charakter symboliczny. Może dzięki temu rzeźba łotewska urasta do poziomu monumentalności, a malarstwo zachwyca widza głębią ekspresji. Za pośrednictwem swoistego rytmu malarskiego i symboliki barw osiąga artysta łotewski kolorytu romantyczny i wizyjny zarazem, niemal metafizyczny. Tu odbija się w szczególny sposób dusza tego ludu: wyrósł on z roli i na roli, cechuje go pracowitość i przedsiębiorczość — skądinąd zaś charakter kontemplacyjny i skłonny do rozmyślań metafizycznych.

Po tych krótkich ogólnych obserwacjach zwróćmy się bezpośrednio do przedmiotu i przyjrzymy się dziełom sztuki łotewskiej na przestrzeni trzech zakreślonych okresów. W połowie ubiegłego stulecia zjawiła się na Łotwie grupa malarzy, którzy zasługują w pełni na miano wielkich artystów. Dzieła ich zyskały sobie uznanie również i za granicą.

Byli to: Karlis Huns, profesor Akademii w Petersburgu (1850—77) oraz **Julius Fedders** — obaj przedstawiciele malarstwa historycznego. W ślad za nimi przyszło następne pokolenie, które położyło fundament pod gmach sztuki rdzennie łotewskiej. Byli to młodzi entuzjaści, biorący żywy współudział w budzącym się naówczas życiu narodowym. W przeczuciu nadchodzącej niepodległości zwrócili się

(Dokończenie na str. 11.)

Turcja

Kemal Ataturk nie żyje

Kemal Ataturk — pierwszy prezydent Turcji

Po dłuższej chorobie w ubiegły czwartek zmarł twórca Turcji współczesnej, prezydent Kemal Ataturk

Syn ubogiego celnika w Salonikach odegrał w życiu Turcji rolę, o której zapewne nie marzył nawet w chwili, gdy jako kilkunastoletni chłopiec uciekł z domu, aby wstąpić do szkoły wojskowej. Tu po raz pierwszy młody Mustafa wchodzi do tajnych organizacji młodzieży tureckiej, snując ambitne plany obalenia despotycznych rządów ówczesnego sułtana Abdul Hamida.

Dzień, w którym Mustafa Kemal uzyskuje szlify oficerskie (rok 1904.), zadecydował o jego dalszej karierze, nie tylko dlatego, że został mianowany podporucznikiem armii tureckiej, lecz być może przede wszystkim dlatego, że tego samego dnia został aresztowany i wywieziony na wygnanie do Damaszku. Tutaj mimo nadzoru policji zakłada tajne stowarzyszenie pod nazwą „Vatan", pracuje w tajnych rewolucyjnych organizacjach. Dopiero po trzech latach udało mu się powrócić do Salonik, gdzie nadal prowadzi swą akcję rewolucyjną. Lata 1911.—1918. spędza Mustafa Kemal w szeregach armii. W walkach przeciwko Włochom uzyskuje rangę majora, bierze udział w obu wojnach bałkańskich, a w roku 1915. wysuwa się na widownię jako obrońca Dardaneli przeciwko atakom floty brytyjskiej.

W roku 1919. Kemalowi powierzono wykonanie rozbrojenia i demobilizację armii tureckiej w północno-wschodniej Anatolii. Z oddziałów, które miał rozbroić, potrafił stworzyć doskonałą armię — ośrodek oporu i odrodzenia Turcji. Rząd sułtana spostrzegł się zbyt późno, że popełnił błąd wysyłając Kemala do Anatolii. W lipcu 1919. roku kongresy w Erzerum, a następnie w Sivas przyjmują całkowicie program Kemala Paszy i stawiają go na czele rządu narodowego Turcji.

Jeszcze w ciągu dwóch i pół lat Turcja zmuszona była do prowadzenia wojny. Mimo, że Mustafa Kemal był wówczas przez rząd konstantynopolitański wyjęty z pod prawa, mimo wszelkie wysiłki sułtana i mocarstw sprzymierzonych, jest on wówczas nie oficjalnym dyktatorem Turcji. W kampanii grecko-tureckiej r. 1921. Mustafa Kemal staje jako wódz naczelny na czele armii tureckiej i nagłym uderzeniem odnosi świetne zwycięstwo. Pokój w Lozannie jest przede wszystkim jego zasługą i triumfem.

Wewnetrzno polityczne skutki zwycięstwa nad Grecją nie kazały na siebie długo czekać. Upadł sułtanat, proklamowano republikę, a pierwszym jej prezydentem został obrany Mustafa Kemal, rozpoczynając teraz pracę reformy stosunków wewnętrznych. Turcja zawdzięcza mu wprowadzenie nowego kodeksu wzorowanego na kodeksie szwajcarskim, wprowadzenia alfabetu łacińskiego, reformę stroju, ożywienie życia gospodarczego, rozwój przemysłu i wreszcie wprowadzenie na zachodnich wzorach opartej organizacji wojskowej.

Kemal Pasza walczy z opozycją zarówno z prawa, jak i z lewa. Stronictwo liberalne, na którego czele stanął niegdyś jego przyjaciel Fathi-Bej, komitet zjednoczenia i postępu organizują przeciwko Kemalowi ciągłe spiski. Kemal Pasza postępuje z całą bezwzględnością ze swymi dawnymi współpracownikami. Krwawo tłumi powstanie Kurdów, a w r. 1926. w chwili, gdy w willi jego pod Ankarą odbywało się wspaniałe przyjęcie, w którym wziął udział cały korpus dyplomatyczny, na szubienicy zawiśli z rozkazu Ataturka ostatni przywódcy potężnego niegdyś stronnictwa liberalnego, które usiłowało obalić swego protektora z przed lat 7.

W latach 1927.—1931. i 1935. Mustafa Kemal zostaje kolejno obrany prezydentem Turcji na następne kadencje. Na mocy ustawy o nazwiskach rodowych prezydent Kemal Pasza przyjął nazwisko Kemala Ataturka.

Kemal Ataturk, dyktator sześciu wojen jak go nazywano, był w życiu Turcji indywidualnością niepospolitą. Do ostatnich chwil mimo 60 lat kierował całym życiem państwowym, w burzliwym okresie swoich rządów potrafił dokonać olbrzymiego dzieła przebudowy Turcji.

NOWY PREZYDENT. W myśl konstytucji tureckiej niezwłocznie po zgonie Kemala Ataturka odbyły się wybory prezydenta. Jednomyślnie na prezydenta Turcji obrano **Ismet Inonu**, który dzięki swym zdolnościom i zaletom był po Ataturku pierwszym mężem stanu w Turcji.

Francja

NOWA POLITYKA FINANSOWA

W ubiegłą niedzielę został ogłoszony szereg dekretów rządu, normujących stosunki finansowe i gospodarcze Francji. W związku z tym minister skarbu Paul Reynaud wygłosił przemówienie przez radio.

Minister finansów stwierdził, iż program jego opiera się na zasadzie całkowitego utrzymania wolności w obrotach kapitału i w produkcji na zasadach klasycznych, niezbędnych dla pełnego i normalnego funkcjonowania systemu kapitału. Kontrola dewiz zostaje całkowicie wyłączona. Wysiłki rządu pójdą w dwóch kierunkach: 1) uelastycznienia systemu kontroli cen 2) szerokiej polityki kredytowej, mającej na celu ożywienie produkcji.

Deficyt budżetu zwyczajnego obliczony na 8 miliardów zostaje zlikwidowany. Deficyt kolei i samorządów ulega poważnemu zmniejszeniu. Rząd zdecydowany jest na dalekoidące redukcje personelu. Roboty publiczne zostaną poniechane. Państwo, oświadczył minister Reynaud, które musi w przysłym budżecie wydać 25 miliardów na zbrojenia, nie może prowadzić jednocześnie polityki wielkich robót publicznych. Oszczędności budżetowe wyniosą ogółem, według obliczeń ministra Reynaud, 20 miliardów franków. Pożyczki, jakie państwo będzie zmuszone zaciągać, pójdą jedynie na wydatki budżetu zwyczajnego, przeznaczonego wyłącznie na dozbrojenie.

Z zagadnieniem produkcji wiąże się trzeci element programu finansowego rządu: kwestia wzmożenia pracy. Niech dowie się cały świat — oświadczył minister Reynaud — iż francuski tydzień pracy o 2 niedzielach przestał istnieć. Zysk, otrzymany z przerachowania zapasu złota w banku Francji, według zapowiedzi ministra, pójdzie na całkowite zlikwidowanie długu skarbu państwa w tymże banku.

OGRANICZENIE NAPŁYWU CUDZOZIEMCÓW. Zgodnie z zapowiedzią, minister Spraw Wewnętrznych wydał dwa dekrety, dotyczące cudzoziemców, które przyczynią się do ograniczenia napływu ich do Francji oraz pozwolą na daleko idącą kontrolę nad cudzoziemcami. Zarządzenia powyższe stoją w pewnym związku z zamachem na radcę legacyjnego von Ratha.

ROCZNICA ZAWIESZENIA BRONI

W dniu 11. listopada przypada rocznica zawieszenia broni, to też dzień ten jest uroczyście obchodzony we Francji, jak też w Anglii, Stanach Zjednoczonych i w Belgii. W r. b. uroczystości 11 listopada nosiły we Francji charakter spokojny i poważny. Miały miejsce defilady wojskowe oraz pielgrzymka tłumów do grobu Nieznanego Żołnierza na Polach Elizejskich w Paryżu.

NA SZEROKI

Niemcy

Wiadomość o śmierci radcy legacyjnego von Ratha, który zmarł od ran postrzałowych, zadanych przez zamachowca Grünspana, wywołała w całych Niemczech nieopisane wprost oburzenie, którego wynikiem były niesłychanie ostre demonstracje antyżydowskie.

W Berlinie rozwścieczony tłum podpalał i demolował synagogi, rozbijał okna w mieszkaniach i sklepach żydowskich. Podobnie działo się w innych miastach. W Wiedniu miały miejsce masowe areszty wśród Żydów. Mimo odezwy ministra propagandy Goebelsa, w której wzywał on do zaniechania pogromów i zapowiadał, że zamach paryski nie zostanie bez odpowiedzi, ale odpowiedzią nań będzie wydanie nowych ustaw, regulujących sytuację Żydów w Niemczech, demonstracje nie ustawały przez ub. czwartek i piątek.

W myśl zapowiedzi już w ub. sobotę ukazały się pierwsze dekrety, godzące w interesy żydostwa niemieckiego. Pełnomocnik do spraw planu 4-letniego, feldmarszałek Goering, wydał rozporządzenie, w myśl którego od dn. 1. I. 39. r. Żydom nie wolno będzie prowadzić handlu detalicznego, przedsiębiorstw ekspedycyjnych, biur zleceń i samodzielnych przedsiębiorstw rzemieślniczych. Następnie wydał on zarządzenie według którego wszelkie szkody, wyrządzone w dn. 8. 9. i 10. listopada zakładom i mieszkaniom żydowskim w czasie ekscesów antyżydowskich, muszą być niezwłocznie naprawione przez właścicieli wzg. handlarzy żydowskich. Premie ubezpieczeniowe, które się należą właścicielom, zostaną skonfiskowane na rzecz państwa.

Postanowiono też nałożyć na całe żydostwo niemieckie grzywnę w wysokości 1 miliarda marek, jako karę za mord paryski.

W przygotowaniu są dalsze posunięcia ustawowe przeciwko Żydom.

Minister Goebels wydał polecenie wszystkim kierownikom teatrów, kin, instytucji artystycznych itp., aby zakazali Żydom uczęszczania do swych przedsiębiorstw. Za niewykonanie tego zarządzenia — grożą surowe kary.

Węgry

„BOŻE COŚ POLSKĘ" PO WĘGIERSKU

Dn. 11. b. m. w kościele rzymsko-katolickim w Użhorodzie ks. prałat Swoboda celebrował uroczyste nabożeństwo na inteneję polskiego święta narodowego. Tłum, który po brzegi wypełnił kościół, odśpiewał chóralnie w języku węgierskim „Boże coś Polskę".

Włochy

70. ROCZNICA URODZIN WIKTORA EMANUELA III. 11. b. m. król Włoch, **Wiktor Emanuel III.**, obchodził 70-tą rocznicę urodzin. Rok bieżący jest 38. rokiem jego panowania. Rocznicę urodzin monarchy obchodziły uroczyście całe Włochy.

Stany Zjednoczone

PEARL BUCK LAUREATKĄ NAGRODY NOBLA. Literacką nagrodę Nobla za rok bież. przyznano pisarce amerykańskiej **Pearl Buck**, autorce głośnej trylogii z życia chłopów chińskich: „Błogosławiona ziemia", „Synowie" i „Ludzie w rozterce", tłomaczonej niemal na wszystkie języki europejskie.

Pamiętaj o kalendarzu

W ŚWIECIE

Estonia

MNIEJSZOŚĆ ROSYJSKA

W numerze 310 „Segodnia" znajdujemy artykuł omawiający stan mniejszości rosyjskiej w Estonii.

Po przytoczeniu danych cyfrowych o liczebności mniejszości rosyjskiej w Estonii wschodniej i krótkim omówieniu jej stanu materialnego oraz kulturalnego, autor artykułu podaje wywiad z Ministrem Spraw Wewn. Estonii Wermem, jakiego ten udzielił gazecie „Wieści Dnia". Minister miał kategorycznie oświadczyć i mocno podkreślić, że w **Estonii nie powinno być obywateli „drugiej kategorii"**, że stosunek władz do ludności winien być jednakowy zarówno w odniesieniu do Estończyków, Rosjan, Niemców czy innych narodowości. W związku ze skargami, jakie w ostatnich czasach znalazły się na łamach prasy rosyjskiej w Estonii, o nieprzychylnym i niesprawiedliwym stosunku władz lokalnych do Rosjan, Minister wyjaśnił, że ostatnio zwraca wielką uwagę na podniesienie etyki służbowej urzędników, m. inn. zaznaczając, że jest pożądanym, **żeby urzędnicy we wschodnich prowincjach znali język rosyjski.** System zastraszania, jaki stosują przedstawiciele władz lokalnych w stosunku do Rosjan, minister uważa nie tylko za niewskazany, lecz za niedopuszczalne niezrozumienie intencyj rządu. Minister oświadczył, że jeśli dojdą doń odgłosy takich faktów, zarządzi jaknajostrzejsze dochodzenie.

Według oświadczenia ministra, **ani nazwisko rosyjskie, ani narodowość nie może stać się przeszkodą w uzyskaniu posady czy to państwowej, czy samorządowej,** bowiem rząd pragnie, żeby Rosjanie, mieli możność służenia państwu tak samo, jak większość narodowa.

Czecho-Słowacja

RUŚ PODKARPACKA CHCE SAMA DECYDOWAĆ

Wieści nadchodzące z Rusi Podkarpackiej świadczą, że w pozostawionej w granicach Czechosłowacji części Rusi Podkarpackiej trwają niepokoje i wzmaga się niezadowolenie ludności. Ostatnio zbiegło wielu żołnierzy narodowości ruskiej, którzy w pełnym uzbrojeniu zameldowali się u węgierskich władz wojskowych. W pogranicznych miejscowościach węgierskich zjawiają się coraz liczniej mieszkańcy Rusi Podkarpackiej, uciekając przed represjami władz czeskich.

W dniu zajęcia Użhorodu przez wojska węgierskie zgłosiły się w tamtejszym prezydium węgierskiej rady narodowej delegacje 117 gmin, prosząc o przyłączenie ich do Węgier lub w najgorszym wypadku o spowodowanie zarządzenia plebiscytu. Pisemne prośby zaopatrzone są w podpisy niemal wszystkich mieszkańców i pieczęcie odnośnych gmin.

W Użhorodzie przemawiał min. rusiński Fencik. Oświadczył on m. in., że jest wyrazicielem ludności całej Rusi Podkarpackiej i stwierdził, że wspólna granica polsko- węgierska jest bezwzględną koniecznością, która musi zostać zrealizowana. Min. Fencik oświadczył, że przeprowadził szereg rozmów i zebrań na całym terytorium Rusi Podkarpackiej i że wszyscy Rusini, z którymi rozmawiał, wypowiadali się za przyłączeniem Rusi Podkarpackiej do Węgier, z którymi łączą ją interesy nie tylko polityczne, ale i gospodarcze. Tak długo, jak to nie nastąpi, nie może być pokoju w Europie.

W tej sprawie nie ma zresztą najmniejszych wątpliwości — podkreślił następnie w oświadczeniu złożonym prasie min. Fencik: „Wiem i mogę to oświadczyć z całą pewnością, że 75 pct ludności jest za przyłączeniem Rusi Podkarpackiej do Węgier, a co za tym idzie za wspólną granicą polsko-węgierską".

KARPATORUSINI AMERYKAŃSCY PROSZĄ RZĄD POLSKI O POMOC. Zarząd naczelnego związku organizacji karpatoruskich w Nowym Jorku zwrócił się w imieniu swoich 31 tysięcy członków w drodze telegraficznej do rządu polskiego z prośbą o poparcie żądań ich braci na Rusi Podkarpackiej w kierunku uzyskania przez nich możności swobodnego wypowiedzenia się o swoim przyszłym losie oraz udzielenia pomocy ich dążeniom do uwolnienia się spod panowania czeskiego

Polska

Uroczystości w 20-tą rocznicę odrodzenia Państwa

Dzień 11. listopada, 20. rocznica odrodzenia Państwa Polskiego, obchodzony był w całym Kraju bardzo uroczyście. We wszystkich miastach odbyły się solenne nabożeństwa, defilady wojskowe, obchody i uroczyste akademie. W rewii wojskowej w Warszawie, którą przyjął wódz naczelny, Marszałek **Śmigły-Rydz**, wzięli udział także bojownicy o wolność Śląska Zaolzańskiego. Niezmiernie burzliwą owację zgotowały Ślązakom tysiące publiczności, przyglądającej się rewii.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ na dzień 11. listopada udał się na Śląsk Zaolzański, gdzie był obecny na solennym nabożeństwie oraz przyjął defiladę wojskową w Cieszynie. Po defiladzie, Prezydent Rzeczypospolitej prof. **Ignacy Mościcki** udał się samochodem na zwiedzenie całego Śląska Zaolzańskiego. Prezydent odwiedził Frysztat, Karwinę, Suchą Dolną, Trzyniec oraz Jabłonków. Ludność Zaolzia zgotowała Prezydentowi gorące i serdeczne przyjęcie.

TABLICA PAMIĄTKOWA. W ub. tygodniu w Ogrodzie Saskim w Warszawie została uroczyście odsłonięta tablica pamiątkowa na miejscu, w którym Marszałek Piłsudski 22. maja 1921. r. przemawiał na obiedzie żołnierskim.

W UBIEGŁĄ NIEDZIELĘ odbyły się wybory do Senatu. Wyborów dokonały kolegia wyborcze.

NOWE SAMOLOTY POLSKIEJ KONSTRUKCJI

Produkcja Państwowych Zakładów Lotniczych wzrasta z każdym dniem. Z samolotów wykonywanych początkowo w tych zakładach na podstawie licencji zagranicznych, z biegiem czasu przystąpiono do produkcji własnych typów, wypracowanych przez polskich konstruktorów przy użyciu krajowych surowców i zatrudnieniu wyłącznie polskiego robotnika i inżyniera.

Dziś PZL mogą poszczycić się kilku pięknymi typami samolotów, których zalety i własności zostały w pełni wypróbowane i ocenione, nie tylko przez lotnictwo polskie, ale i obce.

Ostatnio odbył się pokaz tych typów samolotów, produkowanych przez PZL, które będą wystawione w dorocznym salonie lotniczym w Paryżu.

Na czoło samolotów wojskowych wysuwa się samolot dalekiego bombardowania „Łoś". Rozwija on szybkość do 460 km/godz. przy pełnym obciążeniu składającym się z 2.500 kg bomb, 3 karabinów maszynowych i 4 osób załogi. Zasięg działania „Łosia" z pełnym obciążeniem wynosi 1.300 km. a z ładunkiem 1.760 kg. bomb zwiększa się do 2.200 km.

Do dalekiego wywiadu i lekkiego bombardowania przeznaczony jest 3-osobowy dolnopłat „Sum", którego uzbrojenie składa się z 6 karabinów maszynowych i 600 kg. bomb. Szybkość tego samolotu przewyższa 425 km. godz., a zasięg działania 1.300 km.

Do bombardowania z lotu nurkowego służy „Wilk", również jednopłat, dwumiejscowy, 4 karabiny maszynowe i 1 działko oraz bomba, przystosowana do wyrzutu z lotu nurkowego, składają się na uzbrojenie tego samolotu, który rozwija szybkość ponad 450 km/godz., a zasięg ma do 1.250 km.

Te trzy typy samolotów są zbudowane całkowicie z metalu.

Samolot wywiadowczy „Mewa" jest konstrukcji mieszanej. Zaletą jego jest przede wszystkim wielka rozpiętość szybkości, która może się zmieniać w granicach od 80 do 380 km. na godzinę. Pozwala to na lądowanie na mniejszych lotniskach. Samolot ten wyposażony jest w 3 karabiny maszynowe.

Dla celów treningowych do lotów na samolotach bombowych powstał typ „Wyżeł", drewniany, dwusilnikowy aparat, wyposażony we wszelkie urządzenia, jakie znajdują się na najcięższych bombowcach. Uzbrojenie jego składa się z 2 karabinów maszynowych i 2 bomb. Maksymalna szybkość 315 km/godz., a zasięg 1.160 km.

Polski samolot komunikacyjny „Wicher" w dotychczasowych próbach dowiódł, że nie ustępuje w niczym samolotom komunikacyjnym najlepszych marek światowych. Zbudowany całkowicie z metalu, dolnopłat z dwoma silnikami o podwoziu chowanym może zabrać 14 pasażerów przy 4 osobach załogi i 1000 kg. ładunku. Zasięg jego przy pełnym obciążeniu wynosi 1800 km., szybkość maksymalna 374 km/godz., pułap praktycznie osiągalny 6.300 m przy obu silnikach pracujących, a przy jednym 2000 m.

Litwa

Prasa litewska o Polsce

Cała prasa litewska ogłosiła artykuły z okazji święta niepodległości Polski.

„Lietuvos Aidas" i „Lietuvos Żinios" zamieszczają na naczelnych miejscach portrety Prezydenta Rzplitej.

Urzędowa „Lietuvos Aidas" stwierdza, że „naród polski dzięki zasługom swego Wodza, Józefa Piłsudskiego, przezwyciężył szybko wszelkie trudności, które stanęły na drodze nowej Polski i w ciągu względnie krótkiego czasu stworzył na gruzach wojennych silne Państwo. Polska stała się bardzo ważnym czynnikiem równowagi politycznej Europy." W dalszym ciągu artykułu dziennik wykazuje zrozumienie dla polityki zagranicznej Polski, stwierdzając, że Polska, jako wielkie państwo, odgrywa w polityce europejskiej poważną rolę.

Oświadczenie min. Becka, stwierdza „Lietuvos Aidas", daje podstawy do patrzenia z większym zaufaniem na rozwój stosunków polsko-litewskich.

Artykuł wyraża przeświadczenie, że różnice istniejące w stosunkach polsko-litewskich dadzą się wygładzić. Pod żadnym względem Litwini nie byli i nie są nastawieni przeciw narodowi polskiemu. Losy historyczne obu narodów wykazują dużo cech wspólnych w dążeniach politycznych, nie trudno również o znalezienie wspólnych nici. Dlatego też, stwierdza pismo, obustronne porozumienie jest możliwe. W zakończeniu dziennik życzy z okazji święta niepodległości Polski, aby takie porozumienie zostało osiągnięte ku dobru obu narodów i pokoju.

„Lietuvos Żinios" zaprzecza, jakoby u Litwinów istniała nienawiść do Polaków. „Litwa — stwierdza dziennik — nie może nie ocenić znaczenia egzystencji Polski w tej części Europy."

„20. Amžius" twierdzi, że Litwini nie znają dobrze nowej Polski, podobnie jak nie są również dobrze znani Polakom. Sąsiedztwo stwarza jednak możliwości wspólnych interesów. Autor stwierdza, że znaczna część prasy litewskiej przyzwyczaiła się do ujemnej oceny życia polskiego. W tym związku powstają krzywe i urojone obrazy życia polskiego. Obawy litewskie przed możliwym roztopieniem się kultury litewskiej w kulturze polskiej są bezpodstawne, gdyż kultura litewska osiągnęła dostateczny poziom, aby móc współpracować również z inną kulturą.

WYBORY PREZYDENTA

W poniedziałek, 14. b. m., odbyły się na Litwie wybory prezydenta. W wyniku wyborów, jak zresztą można było przewidzieć, prezydentem został dotychczasowy głowa państwa Litewskiego Antoni Smetona.

Anglia

KŁOPOTY PALESTYŃSKIE

Nie schodząca już od lat kilku z porządku dziennego kwestia palestyńska przechodziła przez różne fazy, powodując najrozmaitsze plany i projekty.

Ostatnio aktualnym i szeroko omawianym był projekt podziału Palestyny na dwa odrębne kraiki: Palestynę arabską i żydowską. Plan ten został oddany do rozpatrzenia specjalnej komisji. Po rozpatrzeniu planu, komisja orzekła, iż nie może zalecić jego przyjęcia, gdyż nie widzi możności ustalenia granic, któreby pozwoliły na utworzenie dwa państw, zdolnych do samodzielnego bytu państwowego.

Polityczne, administracyjne i finansowo-gospodarcze trudności, związane z utworzeniem dwu odrębnych państewek, zmusiły rząd angielski do odrzucenia projektu.

W związku z powyższym rząd brytyjski będzie w dalszym ciągu ponosił odpowiedzialność za sprawowanie rządów w całej Palestynie. Czynić będzie wysiłki w celu doprowadzenia do porozumienia pomiędzy Arabami i Żydami. W tym celu rząd brytyjski zamierza niezwłocznie zaprosić przedstawicieli Arabów palestyńskich i sąsiednich państw oraz przedstawicieli agencji żydowskiej, by możliwie najszybciej odbyli narady w Londynie w sprawie przyszłej polityki, obejmującej również i sprawę imigracji do Palestyny.

Dział religijny

Ewangelia na 24-tą niedzielę po Świątkach

ZAPISANA U ŚWIĘTEGO MATEUSZA W ROZDZIALE 24, WIERSZ 15—35

Onego czasu mówił Jezus Uczniom Swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, które jest przepowiedziane przez Daniela proroka, stojące na miejscu świętym, kto czyta, niech rozumie: tedy, którzy są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry; a ktoby był na domu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego: a kto na roli, niechaj się nazad nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni. Proście tedy, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w Sabbat. Albowiem naówczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż do tąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, nie byłby zachowany żaden człowiek; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy i czynić będą znamiona wielkie i cuda: tak, iżby zwiedli (by mogło być) i wybrane. Otomci wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto jest w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem, jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek będzie ścierw, tam się i orły zgromadzą. A natychmiast, po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej: a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą, a naówczas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie. I wtedy narzekać będą wszystkie pokolenia ziemi i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i z majestatem. I pośle Anioły swe z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios, aż do granic ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą.

NAUKA

Te ostatnie słowa Zbawiciela, którymi odzywa się do nas Kościół przy końcu roku kościelnego, winniśmy sobie wziąć do serca i głęboko je rozważyć. Co stać może silniej nad niebo i ziemię? A jednak i one przeminą i choć przeminą, to Słowo Boże pozostanie wiecznie i nie zmieni się. — Cóż zaś jest Słowo Boże? Jest ono wypowiedzianą wolą Boga i obietnicą Jego. Jeżeli zatem Słowo Boże mówi: „Nic nieczystego nie wynijdzie do Królestwa niebieskiego", to człowiek nieczysty nie może się nigdy spodziewać zbawienia. I jeżeli Słowo Boże mówi: „Bóg opiera się pysznemu, a pokornego obdarza Swą łaską", to Bóg nigdy mieć nie będzie upodobania w pysznym człowieku i nigdy nie będzie dla niego łaskawy czy pokorny, natomiast zawsze spodziewać się może Jego łaski. I jeżeli Słowo Boże mówi: „Jeżeli z serca nie przebaczycie waszym nieprzyjaciołom, to i Ojciec niebieski nie przebaczy wam grzechów waszych", to będąc nieprzebłaganego serca, nie możesz się spodziewać przebaczenia. Możesz zaś z pewnością liczyć na miłosierdzie Boże, jeżeli miłujesz bliźnego twego, gdyż Słowem Bożym i wolą Bożą jest: „Błogosławieni miłosierni, gdyż dostąpią miłosierdzia!" I jeżeli Słowo Boże mówi: „Kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie", to ten nie może liczyć na zbawienie duszy swojej, kto wprawdzie długie lata pełnił wiernie wolę Bożą, ale później poprzestał ją pełnić, popadł w obojętność i grzech i w nim trwa dalej. Ponieważ Bóg nigdy nie stosuje się do nas i nigdy nam nie ustępuje, nigdy nie zmienia woli Swej, więc my winniśmy stosować się do Boga i Słowa Jego i stać przy nim wytrwale.

Trzeba wprawdzie walczyć ciągle, codziennie sobie odmawiać i codziennie krzyż Pański dźwigać, jeżeli wytrwać chcemy do końca; ale, jak mówi Tomasz z Kempis, „tylko czas krótki będziesz się tu trudził, a potem znajdziesz wielki spokój i nieustającą radość. Jeżeli wytrwasz wiernie i gorliwie w dobrym, wtedy też Bóg będzie z pewnością wierny i bogaty w odpłaceniu ci. Masz dobrą zatrzymać nadzieję zdobycia palmy zwycięztwa, ale dla bezpieczeństwa nie masz mieć zbyt wielkiej ufności do siebie, ażebyś nie zobojętniał i nie stał się pysznym.

Prof. Wł. Burkath

Pieśń ludowa-żywa historia Narodu

W 20-lecie odzyskania Niepodległości Łotwy

Jeżeli mamy wierzyć w rezultaty badań archeologicznych, zarówno niemieckich (Schmidt) jak i łotewskich (Balodis, Zalits), to wynika z nich przeświadczenie, że lud łotewski jest jednym z najstarszych w Europie. Osiadły pierwotnie nad Niemnem i Dźwiną, od VIII stulecia naszej ery zamieszkuje ziemie dzisiejszej Łotwy. Język Łotyszów, pochodzenia indo-europejskiego, posiada dużo wspólnego z sanskrytem, zbliżając się tym samym do litewszczyzny. Filolog łotewski, Endzelin, zalicza go jednak raczej do języków „bałtyckich", niż, jak to czynili jego niemieccy poprzednicy, do grupy „łotewsko-litewskiej". W języku Łotyszów jeszcze w XIII i XIV stuleciu można zauważyć wielką rozmaitość dialektów. Inaczej mówiono w Kurlandii, inaczej w Latgalii czy Zemgalii. Łotwa czasów antycznych posiadała swoistą, bardzo bogatą mitologię, w dużym stopniu odmienną od wierzeń Eddy i olimpu Skandynawów. Rzecz szczególna, że właśnie w tym kraju o północnej przyrodzie na pierwszym planie pośród dawnych wierzeń postawić należy **kult słońca**. Słońce (rodz. żeńskiego — saule) było dla Łotyszów jądrem życia, dobrym opiekuńczym bóstwem. Stąd powstała hipoteza o azjackim pochodzeniu Łotyszów. Stąd też zapewne wytworzył się kult białego koloru w szatach zarówno kapłanów, jak i rycerzy. Logicznie rozumując, nazwa „balti" (biali) stała się z czasem źródłosłowem dla otaczającego cały niemal kraj — Bałtyku.

Jest rzeczą niezmiernie trudną odtworzyć z odległości kilku stuleci dzieje dawnych Łotyszów. Prace archeologiczne prof. Balodisa, prowadzone od lat kilkunastu na całym terenie kraju, nie dają jeszcze wystarczających materiałów dla orzeczenia, w jaki sposób kształtowały się dzieje mieszkańców Łotwy w pierwszych stuleciach. Już w wieku XIV terytorium obecnej Łotwy staje się łupem zakonu krzyżowców, odtąd jeszcze bardziej zaciera się pojęcie odrębności narodowej. Łotwa leży klinem pomiędzy ugrupowaniem ugrofińskim (Estonia, Finlandia) a Słowiańszczyzną. Jej cztery prowincje: Kurlandia, Zemgalia, Vidzeme i Latgalia asymilowały się zwolna, stwarzając dopiero przy końcu XVIII wieku jedną całość. Największą wojowniczością odznaczali się z dawna Kurowie. Organizowali liczne wyprawy zdobywcze morskie w kierunku Danii i Szwecji, a nawet byli kiedyś w posiadaniu zamorskiej kolonii na wyspie Tobago. Po scałkowaniu się wspomnianych czterech dzielnic przyjęto nazwę Łotyszów (Letti — od rzeki Letty), jako wspólną nazwę mieszkańców całego terytorium. Jeszcze w czasach, do których dziś dociera zwolna rydel archeologów, Łotysze odznaczali się dużym poczuciem estetycznym. Kultura ich w epoce brązu, a następnie w wieku żelaza pozostawiła nam dostateczną ilość ozdób i szat inkrustowanych brązem. Bursztyn wreszcie — naturalny skarb kraju, znany od czasów Fenicjan — stał się materiałem, z którego dawni mieszkańcy Łotwy (jeszcze z czasów pogańskich) wykonywali piękne ozdoby i błyskotki. Bursztynowe fetysze, amulety, później—paciorki i figury świętych — oto pierwsze ze znanych nam przedmiotów, świadczących o kulturze jednego z najdawniejszych ludów naszego kontynentu. Pisał o nich już w XVI stuleciu słynny podróżnik wenecki, Antonio Graziani, współcześni mogą je podziwiać w gablotach muzeum historycznego w Rydze. Archeolog niemiecki, profesor Schmidt, twierdzi na podstawie tych wykopalisk, że nawet w epoce przedchrześcijańskiej ludy bałtyckie (Łotysze, Litwini i Finowie) nie były barbarzyńcami. Świadczy a tym ich oryginalna kultura „materialna", a zwłaszcza wyroby z bursztynu. Jest natomiast rzeczą pewną, że stosunki Łotyszów z pobliską Skandynawią dawały im nie tylko pożądaną wymianę produktów, ale i znaczną ilość cech charakteru, właściwych mieszkańcom Północy. Ich małżeństwa z córami Wikingów wnosiły

do wielkiej pierwotnej rodziny łotewskiej, s a i m e, element wojowniczości; odbiło się to zwłaszcza u mieszkańców nadmorskiej Kurlandii, gdzie wpływy skandynawskie są wyraźne.

Łotwa, czyli dawna — Liwonia, to kraj par excellence rolniczy. Spowodowały to przede wszystkim warunki geograficzne. Wielka równina łotewska z niewielu wzgórzami w centrum kraju predestynuje ją do rolnictwa. Znaczna ilość rzek, co za tym idzie łąk nadwodnych, umożliwia hodowlę bydła. Wspomniana już przeze mnie wielka rodzina, zwana „sajmą", to pierwsza forma ustroju społecznego. Ułatwiło to niewątpliwie Krzyżakom wprowadzenie wygodnego dla nich systemu wasali. Przeliczyli się jednak. Chłop łotewski, mocno zrosły z ziemią, spełniał niechętnie rolę niewolnika. Rolnictwo upadało, a z nim dobrobyt kraju. Następnie nadszedł długi okres wojen, z których polsko-szwedzkie toczyły się w dużej mierze na ziemiach Łotyszów. Spowodowało to dalszą destrukcję. Toteż znaczna ilość chłopów wykupuje się właścicielom i idzie do Rygi i innych większych ośrodków kraju, oddając się rzemiosłom. Trzeba przyznać, że położenie socjalne chłopa łotewskiego było jednym z najcięższych, najbardziej upokarzających w Europie. Możni bowiem Krzyżacy, z których powstała następnie sfera baronerii niemieckiej, uważali chłopa łotewskiego za niezdolnego do wolności. Niewolnicy podlegali sprzedaży z wolnej ręki. Rozdzielano niejednokrotnie męża od żony i rodziców od — dzieci, sprzedając je lub wysiedlając stosownie do rzekomej potrzeby. Baroneria stosowała po wiek XVIII metody wręcz drakońskie, które nie uszły uwadze Szwedów podczas ich panowania na ziemiach łotewskich. Wiadomym jest, że liberalizm Skandynawów spotykał się niejednokrotnie, a zwłaszcza w roku 1861, z wyraźnym sprzeciwem osiadłych tam Niemców.

Nawet caryca Katarzyna II, odbywając podróż po Liwonii przy końcu XVIII stulecia, uderzona była nieludzkimi metodami baronerii w stosunku do chłopa łotewskiego. Dopiero refleksy wielkiej rewolucji francuskiej zdołały (w r. 1795) przyczynić się do częściowego złagodzenia tragicznej doli Łotyszów. Złagodzenie kar dożywotnich i prawo do nieruchomego i ruchomego dobytku, zdobytego przez pracę — oto niektóre prerogatywy.

Dopiero rok 1850. i późniejsza o lat dwanaście reforma cara Aleksandra II sprawiły, że okowy,wiążące swobodę włościanina łotewskiego nareszcie spadły. Mocne przywiązanie do ziemi sprawiło, że pierwszym skutkiem reformy rosyjskiej było masowe nabywanie gruntów dworskich, tej pierwszej komórki późniejszej chłopskiej własności rolnej na Łotwie.

Już w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości powstaje przeszło 50 tysięcy drobnych gospodarstw rolnych, tak zwanych „kolonii", liczących średnio od 15 do 22 ha. Dzisiejsze oblicze gospodarcze kraju, to sieć tych właśnie „kolonii", tworzących tym samym odrębny rodzaj wsi.

W tych pojedyńczych, rozrzuconych na terenie dawnych latyfundiów, osiedlach rolniczych widzę jeszcze inny pierwiastek, o głębszym znaczeniu: dążenie do samowystarczalności. Trzeci okres niewoli łotewskiej dobiega kresu. Ostatnie lata panowania rosyjskiego, zwłaszcza po roku

Fragment Bratnich Mogił w Rydze

1905, budzą w Łotyszach konkretne dążenia, ograniczające się dotąd autonomią. Teraz już naród wyraźnie prze ku niepodległości.

Ściśle mówiąc, ruch wolnościowy datuje się od połowy XIX stulecia. Łotwa nie jest odosobnioną. Analogiczne rozbudzenie idei narodowej stwierdzamy równocześnie w Estonii i na Litwie. Ciekawym zjawiskiem jest wspólność dążeń wsi i miasta. Jeszcze w roku 1876 jedno z najstarszych pism łotewskich, **Baltijas Westnesis,** domaga się od władz rosyjskich języka łotewskiego w szkolnictwie. Kriszjanis Barons i Valdemars zbierają i segregują tysiące pieśni ludowych, prasa,chociaż nieliczna dociera dzięki niezwykłemu umiłowaniu słowa drukowanego, do najdalszych osiedli kraju. Jest to pierwsza fala budzącej się na Łotwie świadomości narodowej. Wkrótce nadchodzi druga. Przychodzi okres 1880 — 90 lat, obfitujący w całej Rosji w zainteresowania dla spraw socjalnych. Tworzą się tajne kółka samokształcenia, kluby polityczne i dyskusyjne. Punktem kulminacyjnym staje się, jak wiadomo, rok 1905. Wkrótce jednak potem Kozacy przypominają Łotyszom w sposób krwawy o niedawnej epoce niewoli. Łączy się z nimi baroneria niemiecka, a wyczyny tzw. „oddziałów uspakajania" (karatelnyja atdiely) zalewają potokami krwi Kurlandię i inne prowincje łotewskie. Łotwa jednak potrafiła już zdobyć sobie tęgich i rozumnych obrońców. Żyją już i działają konspiracyjnie późniejsi jej wodzowie niepodległościowi: **Czakste, Zemgals,** a zwłaszcza — **Ulmanis.** Nadchodzi jedna jeszcze próba i — ofiarna hekatomba: 180 tysięcy żołnierzy łotewskich, powołanych w roku 1914. do szeregów armii carskiej. Pierwsze dwa lata zawieruchy wojennej znaczą dzieje Łotwy tysiącami zapomnianych bohaterów i takąż, jeśli nie większą, ilością mogił żołnierskich. Podobnie do naszych legionów, tworzy się tam armia ochotnicza, która zwolna, ale z żelazną wolą kruszy opór kolejnych wrogów: Niemców, bolszewików i znowu hord niemieckiego awanturnika, Bermondta. Ryga w gruzach. Rząd tymczasowy, wyłoniony spośród najbardziej zasłużonych, emigruje do dalekiej Lipawy.

Przeciwności piętrzą się, kraj pełen jest maruderów i sprzedajnych Niemcom wojsk Awałowa - Bermondta. Jeśli rok 1918. zastaje Łotwę wolną, jest to niewątpliwie zasługą nie tyle pomyślnej koniunktury politycznej, ile żelaznej woli, hartowanej przez blisko siedem stuleci w okresie straszliwej i poniżającej Łotysza niewoli.

Oto jest w syntetycznym skrócie tło polityczne dziejów dawnej Łotwy.

Teraz dopiero, zarysowawszy to osobliwe tło historyczne, zajrzeć wypada do tajników życia wewnętrznego narodu, do jego kultury.

Do rekonstrukcji dziejów kultury łotewskiej posiadamy źródło, jakże jednak dalekie od materiałów historycznych.Rzecz osobliwa — źródłem tym jest poezja, zawarta w tysiącach pieśni ludowych.

Noszą one nazwę zbliżoną do pieśni litewskich — są to d a j n y i baśnie, pochodzące zarówno z czasów przedhistorycznych, jak ze średniowiecza, a nawet z XVII i XVIII stulecia. Liczba ich zawarta w zbiorach Kriszjana Barona i późniejszych jest wręcz imponująca. Dajn zapisanych posiada Łotwa obecnie do 200 tysięcy, nadto w wydaniu Bielensteina i Puszkaitisa — przeszło 6 tysięcy baśni ludowych. Ten olbrzymi, niespotykany gdzie indziej, dorobek kultury antycznej zawiera w sobie po stokroć więcej, niż źródła kronikarskie. W dajnach bowiem odbijają się, jak w zwierciadle, dzieje Łotyszów, ich wierzenia religijne, ustrój społeczny, poglądy na życie. Dajny mają budowę zwrotkową i złączone są ściśle z melodią. Przeznaczone były do śpiewu. Śpiew jest na Łotwie, podobnie jak na

(Dokończenie na str. 10—11.)

A. Baratyńska
Sikumtirgus, 2. veca nod. 29. Tel. 25556
PROPONUJE
LAMPY NAFTOWE, ELEKTRYCZNE WISZĄCE I STOJĄCE, MODNE NOCNE LAMPKI, NACZYNIA I PRZYRZĄDY ELEKTRYCZNE W DUŻYM WYBORZE PO NISKICH CENACH

Reflektorem po Łotwie

Tydzień na mig

U góry: Poseł francuski na Łotwie TRIPIE w momencie wręczenia ministrowi Wojny gen. J. BALODISOWI złotej szabli. Na prawo: — złota szabla, ofiarowana gen. J. Balodisowi

U góry oraz u dołu w środku: znaczki jubileuszowe, wydane z okazji dwudziestolecia niepodległości Łotwy. Na prawo — Łaczplesis, rzeźba K. Zale'go, stanowiąca fragment pomnika Wolności w stolicy

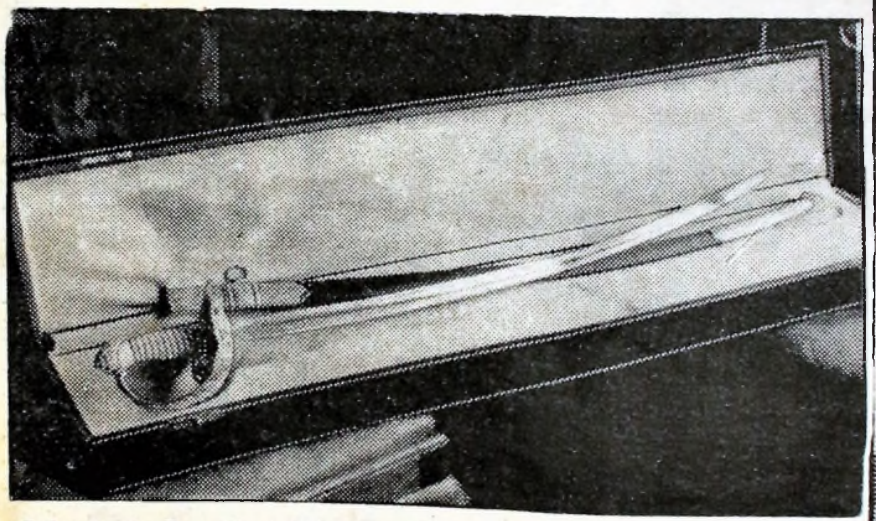

Z lewej: Prezydent Państwa zwiedza stołówkę Izby Pracy w stolicy

awkę

Z prawej od góry: nowy pałac Sprawiedliwości, którego ukończenie zbiegło się z dwudziestą rocznicą niepodległości Łotwy. Niżej — chustka z turystyczną mapą Łotwy, będąca jednym ze sposobów propagandy turystyki. U dołu — ogólny widok placu Uzwaras w stolicy podczas defilady w dniu święta Łaczplesisa

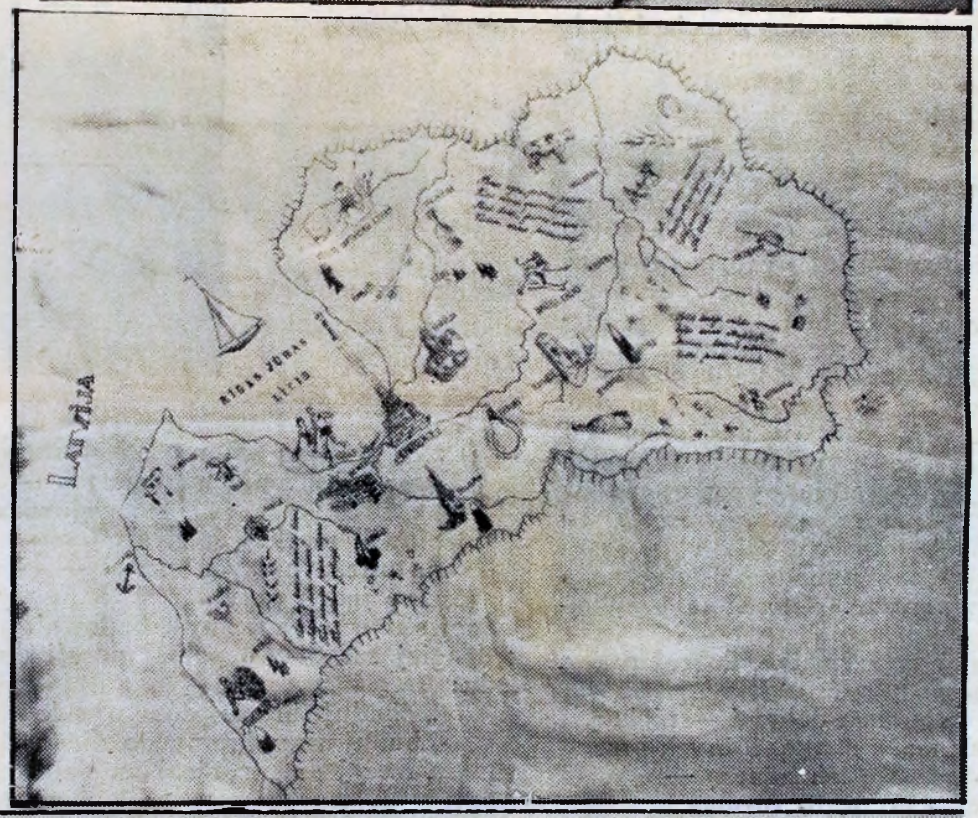

pobliskich ziemiach litewskich, integralnym współczynnikiem życia. Mówią to same teksty pieśni:

... Kiedy idę do młyna,
Kiedy młócę moje zboże,
Kiedy tylko pracuję —
Śpiewam każdemu pieśni...

Inna znowu wyraża religijny kult Łotyszów do słońca:

...Idę w pole, śpieszę w pole,
bo w polu jest radość moja —
bo tam wstaje dla mnie słońce
i tam zachodzi...

Albo:

Wieczorem słońce siada w złotą łódź,
z rana zaś budzi się w niej i—wstaje...

W dajnach łotewskich widzi się zazwyczaj jedną tylko myśl. Wyrażają one stosunek dawnych Łotyszów do przyrody, zwłaszcza do otaczającego ich kraju morza.

...Ojcze, sporządź mi łódź.
matko, uprządź mi żagle,
abym popłynął na morze
igrać z Wiatrem Północy.
Wiatr Północy jest biały,
ale mój żagiel — jest bielszy...

Bardzo często zawierają dajny przysłowia i rady. Podaję jedną z nich, świadczącą wymownie o rolniczym charakterze kraju:

Orz pole głęboko!
Lato będzie krótkie, bo słowik
nisko śpiewa...

Na piękno poetyckie dajny zwrócił jeszcze w XVII stuleciu (ściśle w r. 1615.) uwagę Kelch w swojej **Historia Livoniae**, później, w dobie niewoli, były one jedynie na ustach ludu, który krzepił się pieśnią przy ciężkiej, przymusowej pracy. Rzecz szczególna, że melodie dajn są wybitnie minorowe, smętne ,a nawet ponure. Teksty natomiast odbijają nastrojem od trybu muzycznego, odbiegają również od życia, szukając jakby ukojenia w myślach o przyrodzie, zwłaszcza o słońcu. Wiele spośród dajn porusza zagadnienia transcedentalne, estetyczne, a nawet — muzyczne. Oto kilka przykładów:

a) ...Naucz mnie, matko, **dobrej pracy,**
Szyć, prząść,
abym się stała dobrą i — piękną.
Naucz mnie, matko, różnych prac,
a gdy się ich nauczę —
naucz mnie też — **rozumu**...

b) ...Zanieście moje ciało do grobu
śpiewając
i nie płaczcie...
Chciałabym oddać bogom duszę w
śpiewie.

c) ...Jedna z sióstr moich śpiewa w
Cesis,
druga — w Valmiera — —
A echo łączy głosy aż na granicy
Rusi Białej...

Śpiew jest najczęściej powtarzającym się tematem tekstu dajny. Widzi się stąd, że **wokalizm** cechuje kulturę estetyczną dawnych Łotyszów. Przepiękne są porównania poetyckie. W jednej z dajn znajdujemy zwrotkę obdarzoną słowy:

„Kołysała mnie matka, kołysała w
w kołysce słowika"...

Z pieśni następnych bije pragnienie siły i potęgi:

...Matko — synowie urośli!
Kiedy biegną — zginają drzewa
(szczyty drzew),
Kiedy stoją — liczą gwiazdy. — —

Też znowu poezji prostej znajduję w wypowiedzeniach ludu łotewskiego:

Zamek w stolicy, siedziba Prezydenta Łotwy

a) ...Za Dźwiną śpiewa kogut **srebrny,**
a po tej stronie wtóruje mu —
złoty słowik..

b) Słowik niechaj śpiewa
na ostrzu naszych **szabel** — —

Jeszcze jeden przykład, świadczący z jednej strony o antycznym budownictwie, z drugiej zaś — o pełnej poezji duszy ludu:

...Zbuduj, bracie, dom wysoki,
Zbuduj trzy bramy do niego:
Przez jedną (z nich) wejdzie
światło,
przez drugą — wstanie słońce,
a przez trzecią — zajrzy księżyc.—

Obok czci dla słońca powtarza się na przestrzeni wielu setek dajn kult dla **sieroctwa.** Sierota na Łotwie otoczona bywa w sposób szczególny opieką dobroczynnego bóstwa Laimy, Laima towarzyszyła jej od rana do zmroku, spełniając za nią nawet cięższe prace na roli. Sierota była więc „ukochaną przez bogów". Poświęcają jej dajny wiele swych pięknych czterowierszów. Oto przykład:

Drży, drży cała Ryga. — —
Czemu drży?
Bo ścinają tam właśnie wieniec z
gałęzi dla **sieroty**...

Obok lirycznych, w zbiorach Kr. Barona znaleźć można długi poczet dajn o charakterze wojennym. Wspominają one, może najczęściej, o bojach z Rosją, widać z nich zamiłowanie do wypraw wojennych, ulubionych rumaków łotewskich, opisy **białych** szat rycerskich.

Nie chcę mnożyć przykładów. Wobec **bogactwa 200 tysięcy dajn, nie sposób jest wyczerpać tematu. Można tylko** podziwiać poczucie estetyczne ludu, będące, według mnie, odskocznią od przygniatającej go przez tyle stuleci niewoli politycznej. Dajna łotewska — to najwierniejsze źródło do poznania psychiki tego ludu. W niej znaleźć można nawet zewnętrzną sylwetę autochtonów obecnej Łotwy.

Obok dajny stoi **baśń ludowa.** O ile pieśni wskazują nam na bieg życia codziennego, o tyle baśni odsłaniają nam wierzenia religijne dawnych Łotyszów. Czytamy więc w nich o córach słońca, **„o wysokiej górze"**, na której bogowie zamieszkiwali. Widać tu wspólność z Odyseją. Tu i tam bogowie mieszkają w **ogrodach.** Poznajemy przez nie **„drzewa święte"**, a więc: dąb — symbol świętości, orzech — symbol rozumu i topolę — drzewo diabelskie. Bije z tych baśni, obok wspomnianego już kultu słońca, **cześć** dla matki. Czytamy więc o matce wiatrów, wojny, fal morskich itd.

Cóż mówić o **fantastyczności** baśni łotewskich. Przechodzi ona nasze oczekiwania: dość wspomnieć o krainie olbrzymów, z której wywodzi ród swój Herkules łotewski — **Łaczplesis,** legendarny pogromca niedźwiedzi, temat do bohaterskich poezji Pumpursa i Rainisa, wreszcie symbol współczesnej waleczności i najwyższego odznaczenia bojowego.

Nic więc dziwnego, że naród, posiadający w skarbnicy swojego folkloru tyle i tak wartościowych tematów, musiał wcześniej czy później wcielić je do swej literatury, co więcej — uczynić ją zarówno odrębną jak wartościową. Trudno nie zaliczyć do rzędu piśmiennictwa kilku druków łotewskich z XVI stulecia. Są to po-

dobnie jak w innych krajach, tłumaczenia Biblii, Nowego Testamentu lub też prymitywne gramatyki i kalendarze. Stwierdzając ich istnienie, pierwociny literatury łotewskiej należy, według mnie, przesunąć co najmniej na wiek XVIII. Tak długo bowiem trwała luka kulturalna, wywołana przez przyczyny polityczne, o których pisałem na wstępie. Jest rzeczą naturalną, że lud łotewski, gnębiony w sposób wręcz bezprzykładny, nie potrafił się zdobyć wcześniej na wypowiedzenia literackie. Pieśń ludowa natomiast wypełnia ten wielowiekowy okres, a wartości jej poetyckie, co starałem się udowodnić, są ogromne.

Dopiero **Stender** może być nazwany ojcem literatury łotewskiej. Był to pisarz-erudyta, wykształcony za granicą, przeważnie w Niemczech. Na marginesie obowiązków pastora Stender oddawał się studiom nad naukami przyrodniczymi i filozofią. Pozostawił po sobie długi szereg utworów z różnych dziedzin, nie wyłączając literatury. Jego tłumaczenie Ezopa na język łotewski jest bardzo trafne. Zasługą Stendera było w pierwszym rzędzie obudzenie zainteresowania do literatury. Prace jego uzupełnił syn, pisząc szereg rozpraw z dziedziny ogrodnictwa i spraw rolniczych. Nieco późniejszym pisarzem jest **Merkel**, autor pierwszych dziejów Łotwy pt. **Die Letten**, w których z wielką odwagą ukazał światu prześladowania chłopa łotewskiego. Dzieło to ,acz prawie wyczerpane, musi się znaleźć w ręku badacza spraw łotewskich. **Bielenstein** zamyka szereg autorów pierwszego okresu piśmiennictwa. Zbliża się rok 1850., a z nim obudzenie się idei niepodległościowej. Tu dopiero może być mowa o **literaturze pięknej**, w ścisłym znaczeniu tego słowa. Jak zwykle, pojawienie się jej wyprzedzają pierwsze dzienniki i pisma periodyczne, docierające,dzięki ogólnemu czytelnictwu, do najdalszych zakątków. Na łamach **Peterburgas Avizes** broni więc Waldemars tezy wolnościowej. Pismo to wychodzi niemal konspiracyjnie, zmieniając wielokrotnie nazwę, podlegając ciągłym konfiskatom cenzury rosyjskiej. Prasa łotewska może się zresztą poszczycić pierwszym czasopismem już w roku 1822. Po wspomnianych **Wiadomościach Petersburskich** przyszły dalsze dzienniki, a rozwój prasy po r. 1918. przeszedł oczekiwania. Wróćmy jednak do literatury, której pierwsze przeróbki ukazały się na łamach wspomnianych czasopism. Pisarze łotewscy musieli być z konieczności — publicystami, broniącymi wytrwale, jak na Litwie i w Estonii, tezy wolnościowej. To był cel najważniejszy,najdroższy sercu Łotyszów. Wspomniany wyżej Pumpurs obiera sobie jako temat postaci legendarne z baśni ludu. Przewyższając talentem współczesnego mu pisarza Litwy — Maironisa, staje Pumpurs w poemacie fantastycznym o Laczplesisie na wyżynach prawdziwego artyzmu. Bo też i temat ten wart jest Odysei. Rozmach, z jakim legenda o pogromcy niedźwiedzia zarysowuje się przed oczami czytelnika, jest tak silny i spontaniczny, że nie waham się zaliczyć autora do rzędu piór najprzedniejszych. Skromniejszą rolę zakreślił sobie **Kriszjan Barons**, ceniony zbieracz folkloru. Dziesiątki tysięcy zebranych przezeń „dajn" przysłużyły się niebawem młodszej generacji pisarzy. Czerpią z nich niewątpliwie **Spagis** i **Neikens** — pierwsi powieściopisarze łotewscy ubiegłego wieku. Zwłaszcza w dziełach Spagisa widzimy jak na dłoni zainteresowanie chłopa, jego bezprzykładną cierpliwość i umiłowanie ziemi ojczystej. Kto chce poznać dzieje Łotwy, niechaj sięgnie po tom powieści Spagisa. Dopiero jednak **Rainis** zdołał z tych samych tematów, dzięki swemu talentowi,uczynić dzieło o znaczeniu europejskim. Rainis napisał szereg dramatów, które ujrzały światło kinkietów dopiero po roku 1918.

Dramaty Rainisa, zwłaszcza jeg **Ogień i noc**, mocno oparte o legendę, znaczą symbolami ukryte cele socjalne tak drogie Łotyszom. Wypowiada je również i żona poety — **Aspazja**, w szeregu pięknych klasycznych liryk.

W przeciwstawieniu do tego rodzaju literatury pięknej tworzy **Niedra** literaturę mieszczańską. Maluje on życie miejskie, które w latach ostatnich, dzięki uprzemysłowieniu Rygi i Lipawy, obfitowało w tematy dotąd niespotykane. Więcej witalności wnosi do literatury łotewskiej **Blaumanis**, może największy z pisarzy współczesnych. Jego czterdzieści dramatów scenicznych, szereg powieści oraz poezje wydają się być najbardziej po Rainisie wyrafinowane pod względem formy. Jak **francuska Georges Sand**, zjawia się na Łotwie powieściopisarka — **Anna Brigaders**. W pobliżu Brigaders grupują się młodzi i najmłodsi pisarze. Nie sposób wyliczyć nazwisk nawet najprzedniejszych. Utwory **Poruka, Pludona**, a zwłaszcza **Virzy**, wołają o tłumaczenie. W przeciwstawieniu do realistów, jak Blaumanis, są między nimi i tacy „nieżyciowi" idealiści, jak **Erss**, światem których są dajny, tamte—z najdawniejszego, antycznego okresu.

Słowo nie jest bynajmniej wyłącznym wyrazem kultury łotewskiej. Uzupełnia je w równoległym rozwoju **dźwięk i barwa.**

Trzeba sobie zdać sprawę, że te poczynania kulturalne, aczkolwiek datujące tam od stuleci, znalazły grunt do rozwoju dopiero w ostatnich latach ośmdziesięciu. Z tego okresu pochodzą rzetelne utwory poezji, literatury i sztuk pięknych. Zapewne dwie trzecie z nich pojawiły się dopiero w ostatnim dwudziestoleciu. Jeśli się to zważy, uderzyć nas musi niezwykła witalność psychiki łotewskiej, intensywność pracy i wielka płodność.

W. Burkath

J. Siliņš

Sztuka łotewska

(Dokończenie ze str. 3.)

ci malarze ku wszystkiemu co swoje, co łotewskie. Ulubionymi tematami były więc sceny z życia wsi, krajobrazy ojczyste oraz mitologia łotewska, wreszcie baśnie i legendy.

Wodzem tego kierunku był **Adam Alksnis** (1864—1897). Z tej grupy malarzy wyszedł znakomity **Baumanis**, a następnie chluba malarstwa łotewskiego — **Jan Rozentals** (1866—1916) i **Wilis Purvits** (* 1872). Subtelny koloryt prac malarskich Rozentalsa i jego liryzm — oto cechy charakterystyczne, które spowodowały, że prace artysty mają po dziś dzień znaczenie ogólno-europejskie. Dzięki nim stał się on czołowym przedstawicielem malarstwa łotewskiego nie tylko w malarstwie rodzajowym, ale i w portrecie.

Purvits natomiast ceniony jest za swoje obrazy nordyckie, w których jednak przebijają motywy zaczerpnięte z przyrody łotewskiej. W ostatnich latach artysta ten zbliżył się do modernizmu zarówno w dynamice, jak w „rytmice" swojego kolorytu. Dużo siły i tragicznego wyrazu posiadają rysunki **T. Udrisa**. Tu przejawia się już w pełni oryginalność narodowa artysty, a więc liryczne rozmarzenie, a jednocześnie pierwiastek dramatyczny.

Rzeźbiarze łotewscy tego okresu pozostają pod silnym wpływem Rodina. Są to: **G. Szkilters, Zalkalns** i **Dzenis**. W pracach ich znać dążenie do form monumentalnych. Najbardziej z nich „realistą" jest Dzenis. Rzeźbi on najchętniej popiersia.

W międzyczasie zjawia się **Kuga** (*1878) — mistrz w zakresie sztuki dekoracyjnej, czynny współpracownik teatru łotewskiego. Następna generacja — to znowu malarze z **Matvejsem** i **Groswaldsem** na czele. Zastaje ich przy pracy wojna światowa, po której ukończeniu nastaje najnowszy, współczesny okres sztuki, już w wolnej Łotwie. Powstaje cały szereg instytucji ze sztuką związanych: tworzy się w Rydze **Muzeum Sztuki, Akademia Sztuk Pięknych, Fundusz Kultury Narodowej.** Życie artystyczne uzyskuje podstawę realną w postaci uczelni artystycznych i — pomocy ze strony państwa; różniczkuje się ono coraz bardziej, tworzą się rozliczne kluby i „bractwa" malarskie. Walczą ze sobą obozy tradycjonalistów i młodzi „kubiści" bądź „formiści". Trwa to mniej więcej od roku 1925.

W latach ostatnich, zwłaszcza po 15. maja 1934. roku, daje się w sztuce łotewskiej zauważyć niemal że solidarne **dążenie do gloryfikacji swojego kraju.** Pomimo różnorodności form i stylu, ta idea przewodnia zdaje się coraz bardziej łączyć ze sobą „starych" i „najmłodszych". Nie sposób — ze względu na szczupłość miejsca — omówić bliżej twórczości nawet najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej rzeźby i malarstwa.

Wymieniam więc jedynie najbardziej zasłużone nazwiska. Są to: **Tone** (* 1892) — wykwintny malarz postaci kobiecych, **Liepińsz** — najchętniej obierający tematy z życia rybaków i włościan łotewskich, wytworny dekorator,twórca nowych kompozycji scenicznych — **Liberts**, malarz nastrojów „muzycznych" **Cielavs, Bine, Neilis, Skride** i wielu innych. Jeden z najmłodszych malarzy, **Edward Kalniińsz** (* 1904), otrzymał ostatnio nagrodę „Prix de Rome", co jest dowodem wysokiego poziomu Akademii ryskiej.

Podobnie liczną jest grupa młodych rzeźbiarzy łotewskich. Wymieńmy spośród nich **Karola Zale** — autora dwóch najcelniejszych pomników, wzniesionych w ostatnich latach, oraz jego utalentowanych rówieśników w osobach: **Meldersa, Skulme-Liepina** i **K. Zemdega**. Oto jest w syntetycznym przeglądzie obraz łotewskiej sztuki plastycznej.

Z naszego życia

W gościnę do ochronki

Ryga, w listopadzie

Do kościoła katolickiego na Latgalskim przedmieściu przylega park i zachowane jeszcze resztki starych cmentarzy. Drzewa stare, wyzłocone jesienią, rozłożyły się szeroko pośród równiótkich alei parku. Chociaż mży prawdziwy jesienny deszcz, gniotąc szarugą wszystko dokoła, wydaje się, że tu, między drzewami, powietrze jest czyste, prawie wiejskie.

Wolno, noga za nogą, mierzymy aleje parku, przystając i rozprawiając poważnie o przeszłości, do której rozpamiętywania nastraja jesienna żałość drzew.

Mówimy o historii. Nie o tej, co to opiewa dzieje władców potężnych, wojowników wielkich, przeszłość państw i narodów. Nie sięgamy tysiącem lat w przeszłość. Mówimy o ostatnich sześćdziesięciu latach. Mówimy o przeszłości cichej, nie ukarmazynowanej bojami, nie tworzącej legendy, o przeszłości jednej z naszych placówek społecznych. Mówimy o skromnych, pracowitych i ofiarnych dziejach naszego ryskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Mówimy... Właściwie ja słucham i pytam, a mówi mój towarzysz, prezes zasłużonego Towarzystwa, który zechciał pofatygować się osobiście, ażeby mi pokazać namacalny dorobek organizacji — Ochronkę.

— Tak, panie! — z pewną dozą smutku w głosie mówi pan Wyrzykowski. Minęły dobre czasy dla Towarzystwa, czasy, kiedyśmy mogli utrzymać w ochronce ponad sto dzieci, kiedy Dobroczynność, jak ją w skrócie nazywamy, liczyła kilkuset członków, kiedy nie bez kłopotu, ale dużo łatwiej zdobywało się znaczne środki na działalność dobroczynną. Wezmijmy chociażby ilość członków—dziś mamy ich niespełna 150, a czyż 4 łaty składki rocznie, to tak wielka suma, ażeby miała odstraszać? Nie, to nie tu trzeba szukać przyczyny. Zmieniły się zapewne zainteresowania, zmieniły się pojęcia. Dziś sport, wyścigi, zabawa — to stanowi centrum życia społeczno-organizacyjnego.

— Może i tak, panie Prezesie, ale sporty i tp., to udział młodzieży, to jej żywioł. Ona żyje i żyć chce przede wszystkim dla siebie. Trudno nawet wymagać, żeby się ona na dłużej i poważnie zajęła, zainteresowała działalnością dobroczynną. Za mało jeszcze żyła, żeby o tym myśleć, za mało doświadczyła, żeby z takim sercem podejść do pracy dobroczynnej, jak to mogą zrobić starsi. Pewnie, że nie tylko młodzież absorbują organizacje, co sporty, odczyty, ruch postawiły na miejscu czołowym. Absorbują one wielu ze starszego społeczeństwa. Ot choćby harcerstwo. Ale trudno, tu udział i opieka starszego społeczeństwa jest konieczna. Zresztą i czasy się zmieniają. Ongiś T-wo Dobroczynności było jeżeli nie jedyną, to przynajmniej jedną z nielicznych organizacji, w których mogły znaleźć ujście popędy narodowo społeczne. Dziś jest nieco inaczej. Tu może należy szukać wytłumaczenia. Zresztą, wytłumaczyć, niejako usprawiedliwić, można wszystko. Nie wszystko tylko można wybaczyć. Nie można też nigdy wybaczyć społeczeństwu obojętności w tym punkcie tak czułym, jak opieka nad dzieckiem, które dach nad głową utraciło, którego bose nóżymy trzeba obuć, a głodną buzię nakarmić.

Otwieramy wreszcie furtkę na podwórze ochronki. Gniewnym szczekaniem wita nas długonogi brytan, usiłujący powlec za sobą przywiązaną do łańcucha budę.

Oglądam najpierw niewielki, ubożuchny ogród, ustrojony w parę suchotniczych kasztanów, jednak mogący się poszczycić jabłoniami i kilku szeregami krzaków porzeczek. Tu spacerują dzieci, tu się bawią, kiedy jest ciepło.

Na skromnym podwórku stoi opuszczony chlewek, po którym się przechadzają kury.

Zaglądam do wnętrza.

— Hodowaliśmy tu do niedawna wieprzaki, które zasilały śpiżarnię ochronki. Niestety, obecnie jest to niemożliwe ze względu na zakaz hodowania nierogacizny w mieście — odpowiada na me pytanie p. Wyrzykowski.

Oglądamy jeszcze podwórko i piętrowy drewniany budynek ochronki. Dziwi mnie, że nie dochodzą zeń żadne głosy, a spodziewałem się, że ziać z niego musi wrzask, bo... no bo dzieci, to dzieci.

Wchodzimy wreszcie do wnętrza. Schody na górę, schodki na dół, drzwi. Przypomina się stary dwór, pełen tajemnic i niespodzianek, pełen zakamarków i śpiżarek.

Już na wstępie uderza miła wzorowa czystość. Może ściany są już szare, może drzwi dawno niemalowane i ściemniałe sufity, ale podłoga... Ta zwykła, deskowa niemalowana podłoga lśni czystością.

Korytarz, drzwi, korytarz, drzwi. Pukamy do pokoju kierowniczki ochronki p. Piotrowskiej. Tu dochodzę źródła tego wrażenia czystości, mimo ścian, które dawno nie widziały remontu. Spory pokój, przedzielony na pół kotarą (sypialnia i salonik — kancelaria), może posłużyć za wzór schludności, mimo plamy na suficie od przeciekającego dachu, mimo starych mebelków. Powitany uprzejmie, może nie co nieufnie (nie lubią takich przybyszów ze świata, co to oglądać przyszli i krytykować, bodajże nigdzie), kroczę, rozglądając się w koło, przez korytarze, drzwi, schody i schodki. Kierowniczka wyjaśnia krótko, zwięźle, bez zachwytów, bez żalów. Rzeczowo. Nie ukrywa się przed mym wścibstwem żaden zakamarek. Stają otworem wszystkie tajniki. Ani bieliźniarka, szafami zastawiona, ani śpiżarnia, umajona wiankami cebuli i połaciami słoninki, jeszcze „z tej ostatniej świnki, cośmy ją hodowali", ani kuchnia obszerna, zastawiona rondlami i rondelkami, w której króluje jedyna pomocnica p. Piotrowskiej — p. **Brynk**, była wychowanka ochronki. Z ciekawością i wścibstwem wachmistrza zaglądam w każdy kąt, chcąc za wszelką cenę zobaczyć jaką miotłę albo ścierkę zapomnianą. Nie ma! Czuję przyjemny zawód, bo porządek jest utrzymany nie tylko „po wierzchu".

Sypialnie, rzędami łóżek równiutko zasłanych zastawione, o cienkich, może zbyt purytańskich materacach. Pokój do nauki z wielkim stołem po środku. Znowu korytarze, schody i schodki.

— Z tymi korytarzami, to jest gorzej, szczególnie w zimie, muszę bardzo uważać, żeby się dzieci nie przeziębiły — tłumi moje rozczulenie nad „dworskimi" zakamarkami p. Piotrowska.

Na ostatku oglądam jadalnię. Dzieci, które właśnie jedzą obiad, wstają i chórem odpowiadają na przywitanie.

(Dokończenie na str. obok.)

Pod światło

Nie wolno!..

Matko! Oto już znowu rozpoczął się rok szkolny.

I znowu szarymi ścieżkami, wśród obnażonych jesienią pól, gwarnymi ulicami miasta — idą dzieci. Idą dostatnio, bogato, pięknie ubrane w ciepłe płaszczyki, ładne butki. W teczkach niosą książki, zeszyty, owinięte w barwne połyskujące bibułki, niosą sute śniadania, łakocie.

Oto idzie syn Twój, Matko! I ty chciałaś, ażeby mu było ciepło. Wytarty kołnierzyk starego płaszcza podwiązałaś chustką, dałaś mu ojcowską czapkę, własne, Twoje, zrudziałe, ale całe jeszcze kalosze na nogi. Niesie syn Twój w teczce, którą mu przygotowałaś sama z kawałka starej kwiecistej firanki, ozdobiwszy ją czerwoną taśmą i błyszczącym metalowym guzikiem, parę chudych zeszytów, parę książczyn. Na śniadanie dałaś mu kawał chleba i dużą marchew. Więcej nie miałaś, więcej nic nie mogłaś mu dać.

Idą mali ludzie zdobywać sobie życie. Stawia syn Twój pierwsze kroki na drodze wiedzy, na drodze życia, które otwiera się przed nim zagadkowe, niepewne. Idzie, podbiegnie, czasem skoczy, jak młody ptak, próbujący sił swoich skrzydeł. Wychyla się z podniesionego kołnierza zarumieniona od ruchu buzia, spod nasuniętej czapy patrzą uważne, badawcze oczy dziecka, oczy szeroko rozwarte, usta małe coś szepczą, może w takt biegnącej myśli.

A wśród tych wielu, wielu dzieci — ten tylko zawoła radośnie, gdy Cię ujrzy: Mamo!

Ty mu powiesz: Synku! — i do serca przytulisz, rozradowana.

Dokąd idzie syn Twój, Matko? Czy do obcej choć pięknej, jasnej, wysokiej szkoły, gdzie, wśród dzieci obcych, będzie się uczył wstydzić Ciebie, zapominając o domu swoim? Czy do tej niższej ciaśniejszej, ale — swojej, gdzie, wśród wielu rówieśników, będzie mówił ze złożonymi rączętami: **„Pod twoją obronę"** w tej mowie, w której i Tyś go pacierza uczyła? Gdzie go wiersz w ojczystym języku zapyta:

— **„Kochasz ty dom, rodzinny dom?"** —

Jeżeli do tamtej, weź go, Matko, za rączkę, zawróć z tej drogi i prowadź do swojej, choć biedniejszej i skromnej. Bo twoja to woła pchnęła go na tamtą, obcą drogę! Tyś pierwsza kazała mu kłamać. Tyś kłamstwem pchnęła go na drogę fałszywą!

Bacz dobrze, by po wielu, wielu latach, gdy nie stanie już Twojej prowadzącej dłoni, syn Twój nie poszedł dalej tą fałszywą drogą, mając w pamięci to Twoje pierwsze kłamstwo, które rzuciło plamę na czystą jego duszyczkę.

A gdybyś mu na drogę życia nie więcej dać nie mogła, jak tylko suchy kawał chleba i marchew — daj mu ten skarb największy, jakim jest uczciwość, by w oczy ludziom mógł spojrzeć jasnym wzrokiem człowieka.

Nie wolno matce uczyć dzieci kłamstwa!

AW

Znowu schody, schodki i korytarze i jesteśmy z powrotem w przybytku kierowniczki. Rozsiadam się wygodnie w foteliku i zaczynam „śledztwo". A więc: kiedy się wstaje, kiedy się kładzie, kiedy, co i jak?

— Pobudkę mamy, jak żołnierze, o 6. i po myciu się, pacierzu i sprzątaniu mamy śniadanie: biała kawa oraz razowiec z topionym tłuszczem. Na ogół z rozkładem dnia mam kłopot, bo część dzieci chodzi do szkoły z rana, część zaś po południu więc z obiadem trzeba żonglować.

— A co dzieci jedzą na obiad? — wtrącam.

— Skromne środki pozwalają tylko na jedno danie, no, ale to jest dostateczne. zwykle zupa mięsna. Każde dziecko dostaje kawałeczek mięsa. Ale zato jest podwieczorek. A na kolację, to dostają albo zupę mleczną albo kaszę. Tak jest z jedzeniem.

— Ale ile dzieci ma Pani obecnie ochronce?

— Dwadzieścia siedem. 19 dziewcząt i 8 chłopców. Muszę powiedzieć, że wolę dziewczęta. Łatwiejsze są do prowadzenia no i pracowitsze. Bo musi Pan wiedzieć, że poza zwykłym sprzątaniem i w praniu i w cerowaniu dzieci biorą udział. Ponad to uczymy dziewcząt haftu.

— W jakim wieku są dzieci, bo widziałem i maleństwa i podlotki—pytam skolei.

— Nierówny wiek dzieci też mocno nam utrudnia pracę. Mamy bowiem dzieci od 2½ lat w górę aż do kilkunastu.

— To panie tylko we dwie prowadzą całą ochronkę? Czy nie jest za trudno?

— No, łatwo nie jest, ale pracuję tu już od 20 lat. Dziwi się pan? Tak, od dwudziestu lat i widziałam lepsze czasy, kiedy ochronka miała ponad sto dzieci. I wtedy dawałyśmy sobie radę.

Gadamy jeszcze sporą chwilę. O tym i owym. O dzieciach, o warunkach pracy, o metodach wychowania. Wreszcie się łapię, że siedzę w ochronce już od dwu godzin, i że ... aż mi się przykro zrobiło... nakrycie dla kierowniczki stoi nietknięte na stole. Toteż podnoszę się i żegnam.

Wychodzimy znów razem z p. Wyrzykowskim, który ofiarnie sekundował zaspokojeniu mojej ciekawości.

Znowu idziemy przez mokry od deszczu park. Znowu rozmawiamy o ochronce, o towarzystwie, o ofiarności.

Jestem pod wrażeniem. W duchu postanawiam jak najszybciej wpisać się na członka, popracować. Możeby się dało coś zrobić, żeby dzieci dostały i drugie danie na obiad.

Zygmunt Bara

Odpowiedzi grafologa

„STRAPIONA MATKA". Rzadko spotkać można takie charaktery silne i stanowcze. Życie ma kolczaste, wśród ciągłych niepowodzeń i lez. Niemałą rolę odgrywają tu wady charakteru, jak np. pycha, upór i duża doza despotyzmu. Wcale niepotrzebne to wady dla niewiasty, która musi być balzamem na rany duszy znękanej ludzkości, strażniczką wspaniałych ideałów i rękojmią szczęścia rodzinnego. Musi być ogniskiem w mrokach, uosobieniem świętych natchnień młodzieży. Kobieta musi jak najmniej dbać o swoje własne szczęście i złożyć ofiarę z własnego szczęścia na ołtarzu poświęcenia — wtedy tylko będzie nam wszystkim lżej żyć. Pani jest obdarzona talentami, energią i zapałem do wielkich czynów. Poco więc dręczyć swe otoczenie chwastami charakteru? Czy doprawdy nie lepiej zaletami i dobrym sercem rozpromienić szarzyznę życia? Czy doprawdy nie lepiej zacząć wpierw od ulepszania siebie, a po tym syna?

Uroczystości dwudziestolecia Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej

w Rydze

rozpoczęły się w dniu 11. listopada b. r. **solennym nabożeństwem** w kościele M. B. B. o godz. 7,45 rano, odprawionym przez księdza prałata **Stukiela.** Na nabożeństwie obecny był poseł R. P. w Łotwie min. **Kłopotowski,** konsul R. P. **St. Ryniewicz,** Attache Wojskowy mjr. **F. Brzeskwiński,** sekretarz Poselstwa **L. Krotoski,** urzędnicy Poselstwa i Konsulatu, licznie reprezentowana Polonia miejscowa i — po raz pierwszy od szeregu lat — wszystkie szkoły polskie w Rydze. Po południu w reprezentacyjnej sali Łotewskiego Towarzystwa (Latvieszu Biedriba) odbyła się **uroczysta akademia,** poświęcona dwudziestej rocznicy odrodzenia Polski, którą zagaił prezes Polskiego Towarzystwa Oświaty p. inż. **N. Liberys.** W przemówieniu swym p. Liberys podkreślił wielkie znaczenie Polaków za granicą w procesie tworzenia nowych wartości kulturalnych Narodu Polskiego oraz zaznaczył, że na Łotwie powstanie niebawem nowa polska organizacja naczelna, w której powinny się zjednoczyć wszystkie najlepsze nasze siły, ażeby Polonia łotewska również, jak wszyscy Polacy na obczyźnie, zaznaczyła swój udział w wielkim wysiłku tworzenia polskich wartości narodowych za granicą. Z kolei — chór Maturzystów Polskiego Towarzystwa Oświaty wykonał hymn łotewski i polski, po czym prof. **S. Kolbuszewski** wygłosił okolicznościowy referat, dając syntezę ubiegłego dwudziestolecia w życiu Narodu i Państwa Polskiego. W dalszym ciągu nastąpiło misterium narodowe p. t. „Niśmiertelny Duch Narodu" w inscenizacji dyr. **S. Ficner-Jarskiego** w wykonaniu zespołu Teatru Polskiego na Łotwie. W misterium wziął również udział chór Maturzystów PTO oraz orkiestra pod batutą p. **K. Izarta,** który opracował ilustrację muzyczną dla całego misterium.

Należy podkreślić wielki wysiłek, włożony w wystawienie misterium, dobre wykonanie jak również pyszne stroje narodowe po raz pierwszy bodaj zademonstrowane w Rydze w tak doskonałym ujęciu ciekawych żywych obrazów, które przesunęły się przed oczyma widza w czasie tego pięknego przedstawinia.

Akademię zaszczycił swą obecnością Poseł R. P. Min. **Kłopotowski** na czele całego Przedstawicielstwa R. P. w Rydze. Dużą salę Towarzystwa Łotewskiego, liczącą przeszło 800 miejsc, wypełniła po brzegi Polonia ryska, żywo oklaskująca wykonawców całego programu oraz specjalnie gorąco długo demonstrująca na cześć Polaków Zaolzańskich, o których mówił m. in. w swoim pięknym referacie prof. Kolbuszewski. Wieczorem w Poselstwie R. P. odbyło się **przyjęcie przedstawicieli Polonii** miejscowej, podejmowanych ze staropolską gościnnością przez Posła R. P. w Rydze Pana Min. Kłopotowskiego.

w Liepaja

uroczystości dwudziestolecia Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczęły się 11. listopada b. r. solennym nabożeństwem w katedrze św. Józefa. W sobotę, 12 listopada, w Domu Polskim odbyła się uroczysta akademia, na którą przybył przedstawiciel Konsulatu R P. w Rydze p. **Jerzy Krajewski** oraz liczna Polonia miejscowa. Referat okolicznościowy wygłosił p. red. **M. Miż-Miszyn.** Po referacie miała miejsce herbatka towarzyska oraz popisy żeńskich miejscowych polskich drużyn harcerskich. W Liepaja, jak i w Rydze, zwracał uwagę liczny w tym roku udział w uroczystościach polskiej młodzieży szkolnej.

w Krasławiu

Dnia 11. listopada r. b. w polskiej miejskiej szkole podstawowej w Krasławiu odbył się uroczysty obchód święta Łaczplesis'a oraz dwudziestej rocznicy Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczysty obchód rozpoczął się o godz. 8 nabożeństwem w kościele. Mszę św. odprawił ks. Jubulis. O godz. 9. przełożona szkoły wygłosiła przemówienie okolicznościowe, po czym miały miejsce deklamacje i popisy uczniów szkoły.

Odznaczeni

Z OKAZJI dwudziestolecia Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej Prezydent R. P. prof. **I. Mościcki** odznaczył cały szereg osób. M. in. złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został Konsul R. P. w Rydze p. **Stefan Ryniewicz** oraz srebrnym Krzyżem — sekretarz Poselstwa p. **Ludwik Krotoski** i zastępca konsula p. **Jerzy Krajewski.**

Kronika życia bieżącego

W NIEDZIELĘ, 13. LISTOPADA, w godzinach porannych odbyła się **uroczysta inauguracja** drugiego roku pracy w polskiej pracowni szycia i kroju w Rydze, utrzymywanej przez T-wo Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo.

Kilkanaście dziewcząt polskich zdobywa tam fachową wiedzę i możność zarobkowania. Nie zapomina się też i o pokarmie duchowym tych dziewcząt, ułatwiając im dostęp do szkoły wieczorowej i kształcąc ich umysły i dusze. Wytężona a ofiarna praca pp. **Jadwigi Andrzejewskiej i M. Batian** w zespole z innymi członkiniami T-wa Wincentego a Paulo daje bogaty plon.

Pracownia ta pokazała swym gościom przepięknie wykonane szaty kościelne, skomplikowane rysunki i kreślenia kroju, a uczennice ubrane w barwne stroje krakowskie mile odśpiewały kilka modlitw i piosenek.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością Pan Minister **J. Kłopotowski,** Państwo Konsulostwo **Ryniewiczowie,** Państwo sekretarzostwo **Krotoscy** i kilka osób z grona społeczeństwa polskiego.

Przy wspólnej herbatce spędzono kilka miłych chwil, a na pożegnanie Pan Minister Kłopotowski w serdecznych słowach złożył pracowni życzenia dalszego, jak najpomyślniejszego, rozwoju.

UWAGA CZŁONKÓW CHÓRU MATURZYSTÓW. W dniu 18. listopada Chór bierze udział w obchodzie święta Niepodległości Łotwy w Domu Polskim. Zbiórka członków 18. XI. 38. r. w Domu Polskim o godz 19.30.

KOLEJNA PRÓBA CHÓRU MATURZYSTÓW odbędzie się w Domu Polskim 20. listopada punktualnie o godz. 13.00.

Co, gdzie, kiedy?..

Dokąd pójść?

RYGA

17. XI. 38. **Doroczny koncert-bal Polsko-Katolickiego T-wa Młodzieży „Promień"** w sali Gimnastycznej (przy ul. Wingrotaju 1). Początek o godz. 19,30.

18. XI. 38. r. **Uroczystość Niepodległości Łotwy** w Domu Polskim o godz. 20.

19. XI. 38. **Tradycyjne Andrzejki w PSA.** Pocz. o godz. 20.

29. I. 39. **Doroczny wieczór szkolny polskiego gimnazjum państwowego.**

3. II. 39. **Tradycyjny doroczny bal Polskiego T-wa Dobroczynności.**

11 II. 39. **Doroczny wieczór IV. Polskiej Szkoły Podstawowej.**

LIEPAJA

20. XI. 38. **Teatrzyk Kukielkowy ZPM:** „Cztery mile za piec". O godz. 15. i 18. w Domu Polskim.

26. XI. 38. **Doroczny wieczór miejscowej filii ZPM.**

JEŁGAWA

20. XI. 38. **Obchód 20-lecia Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.** Program: solenne nabożeństwo w miejscowym kościele katolickim o godz. 11. rano, uroczysta akademia w sali T-wa Rzemieślniczego (przy ul. Akademijas 37) wraz po nabożeństwie.

ILUKSTE

20. XI. 38. **Teatrzyk Kukielkowy ZPM:** „O Jasiu Brudasiu" i „Leśne rachuneczki"

GRIWA

20. XI. 38. **Doroczny wieczór filii ZPM** w sali Związku Strażaków. Pocz. o godz. 20.

Polskie Radio

NADAJE

19. listopada b. r. o godz. 19.30 w ramach specjalnej audycji dla Polaków za granicą odczyt red. Wł. **Oszeldy** p. t.

„PRASA POLSKA ZA GRANICĄ"

Pamiętajcie, że Polskie Radio nadaje **co sobotę o godz. 19.30 specjalne audycje dla Polaków za granicą!**

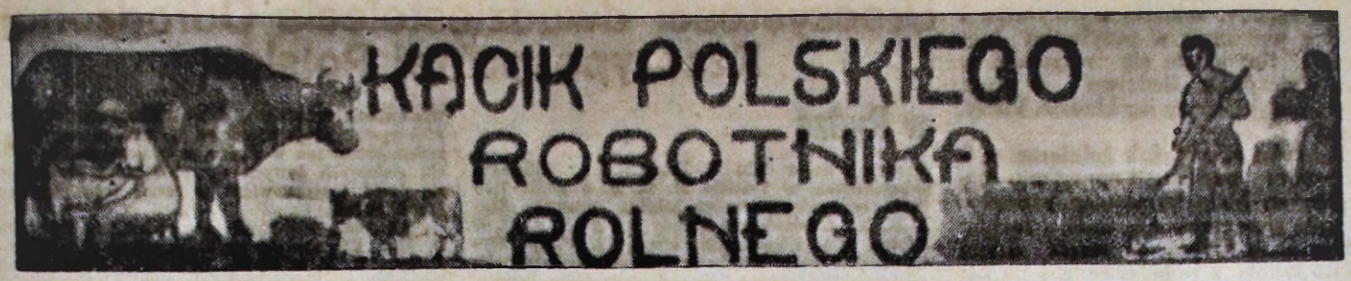

20-lecie Polski Odrodzonej

11 listopada b. r. minęło 20 lat od tego momentu, kiedy Polska, odrodzona własnym wysiłkiem samych Polaków, powstała na nowo, jako państwo wolne i potężne.

Polska została odbudowana przez ofiarny wysiłek wszystkich polskich warstw społecznych. O wolność Polski walczył chłop polski obok robotnika fabrycznego, student i ziemianin obok przemysłowca i kupca. Wszyscy Polacy-biedni czy bogaci-jednakowo walczyli i umierali za Polskę.

Dlatego też Państwo Polskie jest wspólną własnością wszystkich jego obywateli, którzy w dalszym ciągu są odpowiedzialni za losy i honor swego Kraju. Nie ma w dzisiejszej Polsce ani upośledzonych ani uprzywilejowanych! Wszyscy są jednakowymi obywatelami w swej Ojczyźnie. Dla państwa zaś najlepiej przysłuży się ten, kto sumiennie i gorliwie wykonuje powierzone sobie obowiązki, nie zaś ten, kto jest bogatszy czy lepiej urodzony.

Polsce potrzebni są wszyscy: i wieśniacy i kupcy, robotnicy rolni i fabryczni, przemysłowcy. Wszystkie te warstwy społeczne składają się na c-a-ł-o-ś-ć organizmu państwowego.

W tym roku 11. listopada obchodziliśmy już 20-tą rocznicę odbudowy samodzielnej Polski. Nie od rzeczy więc będzie, chociaż pobieżnie, zastanowić się nad dorobkiem, jakiego dokonali wspólnie wszyscy obywatele odrodzonej Polski.

W okresie tych 20. lat Polska zrobiła olbrzymie postępy we wszystkich dziedzinach życia.

Wydajnie pracowała Polska nad umocnieniem swego stanowiska na terenie międzynarodowym. Dzięki tym wysiłkom odzyskała prastarą ziemię polską — Śląsk Zaolzański — oraz doprowadziła do normalnych stosunków sąsiedzkich z Litwą.

Nie próżnowano także w Polsce i na odcinku gospodarczym. Wybudowana więc np. została Gdynia, która zalicza się obecnie do największych i najnowocześniejszych portów na Bałtyku. Wybudowane zostały setki kilometrów kolei żelaznych, dziesiątki fabryk, elektrowni i wreszcie stworzony został przeogromny COP (Centralny Okręg Przemysłowy). W ubiegłych 20. latach zrobiono również dużo dla podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej. Setki tysięcy wsi zostały zamienione na kolonie po dokonaniu komasacji.

Przechodząc do spraw oświatowych, należy nadmienić, że w przeciągu ubiegłych dwudziestu lat oświata ludowa zrobiła ogromne postępy. W szczególności położono nacisk na szkolnictwo powszechne na wsi, zwalczanie analfabetyzmu etc.

Gdybyśmy tak chcieli wyliczać wszystko, co zostało osiągnięte za ubiegłych lat 20, możnaby pisać o tym całe tomy. Nie starczyłoby na to napewno miejsca w „Kąciku Polskiego Robotnika Rolnego". Wypadnie zatem, po wyliczeniu tych kilku pozycyj, stwierdzić ogólnie, że **za 20-letni okres od chwili Odrodzenia zostało zrobiono bardzo a bardzo dużo na wszystkich odcinkach życia naszego państwa.** Fakt ten nabierze jeszcze większego znaczenia, jeśli uprzytomnimy sobie, że w momencie odrodzenia Polska była doszczętnie zniszczona przez wojnę światową.

Z wyników naszej dotychczasowej pracy nie tylko jesteśmy zadowoleni my i nasi przyjaciele, ale też uznają i przyznają nam wielki dorobek również nasi wrogowie.

11. listopada, obchodząc 20-letnią rocznicę naszych trudów i wysiłków, możemy sobie otwarcie powiedzieć, że wszystko to, co zostało osiągnięte — zawdzięczamy jedynie temu, że przez tych 20 lat wszyscy jak jeden obywatel **niestrudzenie pracowaliśmy,** wykonując z zapałem powierzoną sobie pracę.

Pracowali wydajnie zarówno ci wszyscy, co przez cały czas pozostawali w Kraju, jak pracowali również z niemniejszym pożytkiem ci, którym los i nieubłagana rzeczywistość nakazały szukać pracy u obcych.

Bo przecież te drobne sumy, które rok rocznie płyną do Polski, wysyłane chociażby przez polskich robotników rolnych, pracujących w Łotwie — tak samo przyczyniają się do podniesienia dobrobytu niejednego gospodarstwa, a tym samym i całego państwa!

Każdy z robotników rolnych, pracujących tutaj uczciwie, może z czystym sumieniem powiedzieć o sobie, że przyczynia się do rozbudowy potęgi gospodarczej swego państwa, o ile z roku na rok regularnie przekazuje zarobiony tu pieniądz do Kraju, by tam był zużyty na cel pożyteczny i dla państwa, którego jest obywatelem — pożądany.

Ale chodzi tu nie tylko o pieniądze. Pracując uczciwie i wytrwale obok robotnika łotewskiego nad rozbudową po-

Nasze porady i odpowiedzi

M. K. — BRENGULI. Jeżeli zachowanie robotnika jest bez zarzutu, jeżeli nie daje on powodu do skarg lub niezadowolenia ze strony gospodarza, żadne przykrości związane z pracą tu na Łotwie spotkać go nie mogą. Po wygaśnięciu kontraktu można zmienić gospodarza, nikt tego zabraniać nie będzie.

SILWANOWICZ W. — ŁAUKI. Po zawarciu małżeństwa koniecznym jest wprowadzenie odpowiednich adnotacji i zmian w paszporcie. Adnotacje takie dla obywateli polskich w Łotwie może wprowadzić tylko Konsulat R. P. Owszem, paszport można posłać listem poleconym. Wraz z paszportem należy przesłać metrykę ślubu oraz Ls 9,—

MAJERAN STANISŁAW — WAIWE. Tak, po wygaśnięciu umowy można wyjechać na urlop do Kraju, należy jednak, przedtem, zawrzeć nową umowę (t. zw. umowę wstępną), wymeldować paport i zgłosić się do Biura Pracy, gdzie dostanie Pan zniżkę. Za tą zniżką należy nabyć bilet kolejowy na przejazd tam i z powrotem.

ZALESKI ANTONI — DZERBENE. P. k. 38. Kalna Dabaros, Taurenes pag. Na podany wyżej adres wysyłamy Panu pismo stale i bez przerwy. Jeżeli zachodzą jakie zatrzymania, to nie z naszej winy. Prosimy zwrócić się po wyjaśnienie do miejscowego urzędu pocztowego. Prenumeratę ma Pan opłaconą do dnia 1. VI. 39. Prosimy napisać jakich numerów brak Panu — doślemy.

Obchód 20-tej rocznicy odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w Jełgawa

w niedzielę 20 listopada

Program: o godz. 11. rano — SOLENNE NABOŻEŃSTWO w miejscowym kościele Katolickim (Na skrzyżowaniu ulic Katolu i Annas). Wraz po nabożeństwie — UROCZYSTA AKADEMIA I PRZEDSTAWIENIE TEATRU POLSKIEGO z Rygi. Na akademii obecny będzie Poseł R. P. Minister J. KŁOPOTOWSKI. Przemówienia na akademii wygłoszą — Konsul R. P. w Rydze Pan STEFAN RYNIEWICZ oraz STARY BARTŁOMIEJ. Wstęp na obchód — BEZPŁATNY.

Wszyscy robotnicy polscy spotykają się w przyszłą niedzielę na obchodzie w Jełgawa

SPRAWY GOSPODARCZE

Opaski łowne z mchu

Owocówkę jabłkówkę słusznie zaliczamy do najgroźniejszych szkodników sadów owocowych. Gąsienice tego motyla dziurawią owoce, które przez to tracą swą wartość handlową, łatwo na nich sadowią się grzybki pasożytnicze, a wreszcie gniją.

Walcząc z owocówką zakładamy w lipcu tak zwane opaski łowne, do których kryją się dorosłe gąsienice. Późną jesienią zdejmujemy opaski i palimy, a gąsienice pod opaską, przytwierdzone do kory lub ukryte w szczelinach kory, łatwo można niszczyć mechanicznie.

Jako materiał do opasek powszechnie używa się tzw papier karbowany, który niewątpliwie najlepiej do tego celu się nadaje.

Na Wileńszczyźnie, gdzie właściciele sadów starają się stosować możliwie najtańsze środki walki ze szkodnikami, rzadko kiedy używany bywa papier karbowany, a najczęściej robią się opaski ze słomy. Słoma jednak, jak to już dawniejsze obserwacje wykazały, nie jest zbyt odpowiednim materiałem na opaski, gdyż w takich opaskach stosunkowo b. mało gąsienic owocówki kryje się na zimie.

W niektórych miejscowościach ogrodnicy zakładają opaski z mchu.

Wartość opasek z mchu nie została dotąd dokładniej zbadana. W bieżącym przeto roku Stacja Ochrony Roślin Wileńskiej Izby Rolniczej postanowiła zająć się tym zagadnieniem.

Rok ten był niepomyślny dla tego rodzaju doświadczeń, gdyż naogół b. mała ilość jabłoni owocowała, a jeszcze mniejsza wydała większą ilość owoców. Z tego to powodu wyniki, oparte na stosunkowo niewielkiej liczbie drzew, mogą w przyszłości ulec pewnym zmianom.

Doświadczenia założono w Wilnie (opaski z mchu i papieru gazetowego), w zespołach konkursów sadowniczych w Żarnelach (papier karbowany,papier zwykły i mech) i Rakiszkach (mech).

W Wilnie do 13. opasek, sporządzonych z papieru gazetowego, złowiono 180 gąsienic, czyli przeciętnie 14 gąs. z opaski, a do 9 opasek z mchu — 230 gąsienic, tj. przeciętnie po 25 gąs. W Żarnelach z 12 opasek z papieru karbowanego wydobyto 267 gąsienic — przeciętnie 22 gąs., z 4 opasek ze zwykłego papieru składanego — 75 gąsienic, przeciętnie 20 gąs., a z 15 opasek z mchu 121 gąsienic, tj. przeciętnie 8—9 sztuk. W Rakiszkach (młody sad, zaledwie 4 drzewa silniej owocowały) w 24 opaskach z mchu było 133 gąsienice, tj. przeciętnie 5—6 gąsienic. Jeśli jednak wziąć pod uwagę tylko te cztery drzewa silniej owocujące, to otrzymamy z opasek na nich założonych 86 gąsienic — przeciętnie 21 gąsienic.

Sumując te wyniki otrzymano:

z 12 opasek z papieru karbowanego	267	22
z 4 opasek ze składanego papieru	76	20
z 13 opasek z gazetowego papieru	180	14
z 18 opasek z mchu papieru	256	20

Wyniki te, choć należy przyjmować, jako prowizoryczne, wskazują na wartość opasek z mchu.

Niewątpliwie najlepszym materiałem na opaski będzie papier karbowany, ale tam, gdzie go nie ma, lub nie ma pieniędzy na jego zakup, a mech jest w pobliżu, śmiało można zakładać opaski z mchu. Wartość opasek z mchu może nawet jest większa od opasek ze zwykłego papieru, a w każdym razie bez porównania większa od opasek ze słomy.

Opaski łowne z mchu samorzutnie były zakładane przez wielu ogrodników, to też zwracamy się z prośbą o dodatkowe uwagi, co do ich skuteczności. Po zestawieniu własnych wyników z uwagami praktyków będzie można wydać ostateczny sąd w tej sprawie i ewentualnie już polecić ten typ opaski na przyszły sezon.

T. R.

---

tęgi jego ojczyzny — zdobywacie tutaj, wśród obcych, szacunek i uznanie nie tylko dla siebie, ale też i dla państwa Waszego, którego jesteście obywatelami. Przez Wasz pożyteczny i wytrwały trud, choć podejmowany na obczyźnie, Polska staje się bardziej silną, bardziej wśród obcych znaną i popularną.

Musicie też być dumni z przynależności do tej Polski, z tego, że reprezentujecie tutaj państwo potężne, państwo mocarne. Na każdym kroku, przy każdej — nawet najskromniejszej pracy, powinniście o tym pamiętać i polskość swą manifestować.

20. listopada r. b. w Jelgawie spotkacie się wszyscy razem. Niech ten dzień, w którym polski robotnik rolny będzie obchodził 20-lecie odrodzenia swej Ojczyzny — będzie największym Waszym świętem i największą manifestacją Waszej miłości do Polski.

PAMIĘTAJCIE: 20. listopada, a więc w najbliższą niedzielę, wszyscy spotykamy się w Jelgawie!

WYCHODŹCA

O siatce drucianej na ogrodzenie

Jak samemu wykonać siatkę drucianą na ogrodzenia?

Siatkę drucianą, stanowiącą dobre i estetyczne ogrodzenie, można łatwo robić samemu w następujący sposób. Najpierw musimy wykonać prosty szablon, który będzie nam służył do formowania pojedyńczych „pokrętów" siatki (patrz rys.). Szablon sporządzamy z bednarki, grubości 3 milim., długości 85 cm, szerokiej 4 lub 5 centymetrów. Koniec tego kawałka bednarki zaokrąglamy pilnikiem. Nawijając na ten szablon cynkowany drut odpowiedniej grubości uzyskamy pojedyńcze „pokręty", które po złączeniu dadzą nam siatkę. Aby uzyskać siatkę o regularnych, równych „oczkach", musimy nawijać drut na szablon w sposób jednakowy. Ułatwiamy sobie wykonanie tej czynności przez zaznaczenie na szablonie miejsc zagięcia drutu. W tym celu mierzymy szerokość szablonu — bednarki i sporządzamy sobie miarkę dwa razy dłuższą, niż szerokość szablonu. Miarką tą znaczymy przy pomocy lekkich znaków pilnikiem na kancie szablonu równe odcinki. Po wyznaczeniu jednego boku szablonu, wyznaczamy w ten sam sposób drugi jego bok, z tą tylko różnicą, że nowe znaki powinny nam wypaść po środku między znakami poprzednimi. Szablon mamy już gotowy.

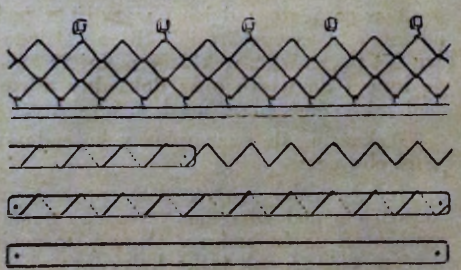

Na rys. widzimy szablon, szablon z nawiniętym drutem, usuWanie szablonu oraz kawałek gotowej siatki

Teraz bierzemy drut, odpowiednio dobranej grubości (najczęściej używany jest 2½ mm grubości) i owijamy go na szablon, w taki sposób, aby zagięcia po jednej i drugiej stronie szablonu trafiały ściśle na znaki. Jeżeli siatka ma być 1 m wysoka, a oczka rozstawione co 8 cm, trzeba ciąć druty długości 1 m 60 cm; jeżeli rozstawienie oczek będzie 10 cm, drut powinien mieć długość 1 m 87 cm. Po okręceniu drutu szablon wysuwamy i mamy już gotowy pojedyńczy pokręt. Przygotowujemy ich większą ilość i następnie wkręcamy jeden w drugi, otrzymując kwadraciki oczek siatki. Ułatwiamy sobie pracę formowania siatki, zawieszając ją poziomo i w dole obciążając ciężarkami, jak pokazano na rysunku.

Rusek.

Bajki Ejsmonda

GĄSKI I GĄSIORY

Na łące raz zawrzała dyskusja zażarta,
czy gąsior jest wart więcej, czy gęś więcej warta.
Gęsi chwalą swój rozum i czary uroku,
gąsiory — wielkie męstwo...
Rzekł na to ktoś z boku:
— „Wszystko jest względne. Wszystko ma swoje walory.
Dobre są młode gąski i stare gąsiory.
Puste gąski kochamy w swej młodości porze.
Starość miłej spędzamy przy pełnym gąsiorze".

GDYBYM BYŁ SŁOŃCEM

(Bajka zwierzęca)

Był dyskurs na podwórku na temat zawiły,
coby zwierzęta, będąc słońcem, uczyniły?
Rzekła kura: — „W niebios błękitnym kurniku
dziobałabym gwiazd ziarna, których jest bez liku.
Gdybym wschodziła rano, dzień zwiastując biały,
na powitanie wszystkieby koguty piały...
A wieczorem, gdy cisza cały świat zachwyca.
zniosłabym złote jajko — w postaci księżyca . .."
— „Gdybym był słońcem"— rzekł pies — (na imię miał Kruczek)
grzałbym jedynie suczki, świecilbym dla suczek.
W promiennej aureoli wzniósłszy zadnią nóżkę
rosiłbym strumieniami światła mleczną dróżkę.
Gwiazdy, złote pchły niebios, gdyby ciało moje
gryzły — tępiłbym srodze ich skaczące roje . . .
A potem w uniesieniu pognałbym szalonem
ogoniaste komety wąchać pod ogonem..."
— „Gdybym był słońcem" — rzekł wieprz — tobym szynkę złotą
unurzał przerozkosznie w najmilejsze błoto...
Wyczochrałbym się potem o niebiosów progi...
Wychlipałbym pomyje mleczne z mlecznej drogi.
I zaszedłbym w czerwonej purpury pałosie,
by wzejść o świcie zorzą różaną — jak prosię"...

Teatr Polski

na Łotwie

Dzirnavu 46 Tel. 24518

W PIĄTEK, DNIA 18. LISTOPADA 1938. ROKU

w święto 20-lecia Niepodległości Łotwy

przedstawienie uroczyste

Na program się złoży

PRZEMÓWIENIE OKOLICZNOŚCIOWE

HYMN PAŃSTWOWY W WYKONANIU CHÓRU MATURZYSTÓW PTO

„PIERŚCIONEK"

Sztuka Jana Sarta w 3. aktach 4. odsłonach w reżys. S. **Ficner-Jarskiego**

— PIEŚŃ WOLNEJ ŁOTWIE — W WYKONANIU CHÓRU MATURZYSTÓW PTO.

Bilety w cenie od Ls 2,50 do 0.80 sant. do nabycia w księgarni **Butkiewicza** i w kasie Teatru.

WAŻNY ABONAMENT PREMIEROWY

BAJKA O MORZU

— „Czemuś w górze?" pytała raz Perła Bałwana...
Odrzekł jej morski Bałwan: — „Perełko kochana!
I w ludzkim społeczeństwie i w wolnej naturze
perły zawsze są na dnie, a bałwany w górze".

ŻMIJA RDZAWA I ZŁOTE SŁOŃCE

Gniewało żmiję,
która jadem żyje,
że dobre słońce świeci radośnie
o wiośnie . . .
Nie mogąc go ukąsić zębami wściekłymi
na wysokim, dalekim błękicie,
kąsała jego złote promienie na ziemi
wściekle i jadowicie . . .
Słońce trwa, a żmija mija . . .

Julian Ejsmond

Szczypta humoru

Pan doktór Pępkowski ma szeroką praktykę. Przyjaciel jego, który przybył onegdaj ze Lwowa do Wilna, informuje się czemu doktór zawdzięcza takie powodzenie:

— Pewnie masz mało konkurentów? — mówi.

— Mało konkurentów? Przeciwnie: dwunastu.

— A to zapewne z mieście grasuje wiele chorób?

— Także nie, ale swoją drogą mam sporo wypadków kataru żołądka...

— A ty jesteś specjalistą od żołądka?

— Eh, nie! Tylko ja jestem jedynym lekarzem, który przy katarze pozwala jeść mięso i pić piwo...

* * *

— Panie kochany, niech się pan nie wychyla, bo zleci panu kapelusz!

— Cóż to pana może obchodzić? Czy ja zwracam panu uwagę, że pan wypala sobie spodnie cygarem.

* * *

Nauczyciel: Mój chłopcze, bądź pilny i ucz się dobrze. Pamiętaj, że co będziesz wiedział, tego ci nikt nie zabierze.

Uczeń: Panie profesorze, przecież tego, czego nie będę wiedział, też mi nikt nie zabierze.

W RESTAURACJI

Kelner proszę zatrzymać wentylator, obawiam się, że wiatr porwie mój kotlet.

* * *

Gość w restauracji wyciągając z pieczeni włos — mówi do kelnera: Proszę o zupełnie łysą cielecinę.

„IDYLLA MALEŃKA TAKA"

Wielki rekin, spoglądając na mniejszego, który pożarł murzyna:

— Doskonale, za jednym zamachem będą dwa pieczenie.

* * *

Policjant: Gdzie ciało zamordowanego?
Pan domu: Jakiego zamordowanego?
Policjant: Na dole mówiono mi, że tutaj mordują Wagnera.

* * *

I. Anglik. Oto nadjechał Ford.

II. Anglik po pół godzinie. Nie! to jest Chevrolett.

III. Anglik po pół godzinie. O ile panowie chcecie się kłócić, to ja was żegnam.

* * *

Misjonarz (do dzikich): Czy umiecie kochać bliźnich, czy lubicie ich bodaj.

Murzyn (odpowiada oblizując się): Oh, bezwątpienia. Ale na ciepło i w smacznym sosie.

* * *

— Tu stało moje auto, nie widział go pan?

Policjant: Nie. Widocznie ktoś ukradł. Ale skoro pan mówi że tu stało, trzy dolary kary, ponieważ tu nie ma postoju dla aut.

* * *

Mąż: Wyglądasz dziś uroczo, duszko!
Żona: Czy znów urwał ci się jaki guzik?

NOWA MISJA RUNCIMANA

— Podobno Runciman ma teraz pojechać do Berlina.

— A po co?

— Żeby domagać się autonomii dla Czechów w Niemczech

Kalendarz (książkowy) „Naszego Życia" na rok 1939

liczący 176 stron, bogato ilustrowany, zawierający obszerny materiał informacyjny — ukaże się w sprzedaży już w końcu listopada b. r.

Każdy znajdzie

w

KALENDARZU

wartościowy i interesujący materiał.

Zamówienia

na kalendarz można kierować do „Naszego Życia" już obecnie.

A więc jeszcze dzisiaj wyszlijcie pod adresem „Naszego Życia" (Riga, Dzirnavu 57) pocztówkę, w której podajcie swoje **imię i nazwisko oraz dokładny adres**, pod jakim kalendarz ma być wysłany.

Wskażcie **ile** egzemplarzy kalendarza potrzebujecie.

Jednocześnie przekazem pocztowym wyszlijcie pod adresem „Naszego Życia" należność za kalendarz. Wtedy możecie być pewni, że, jak tylko kalendarz ukaże się z druku, **natychmiast** go otrzymacie.

Cena kalendarza: **Ls 1,—**, z przesyłką Ls 1,20.

Prenumeratorzy pisma, zamawiający kalendarz za pośrednictwem „Naszego Życia", nie płacą za przesyłkę.

A więc

W KAŻDYM DOMU POLSKIM
W RĘKU KAŻDEGO POLAKA

niech znajdzie się ładny kalendarz polski „NASZEGO ŻYCIA".

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: RIGA, DZIRNAVU IELA 57, TEL. 24137. — Godz. przyjęć od 12 do 14. Warunki prenumeraty: miesięcznie Ls 1,—, kwart. — Ls 3,—, rocznie — Ls 11,—. Za granicą — plus koszta przesyłki. Ogłoszenia: za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem: Ls 0,60, w tekście — Ls 0,40, za tekstem — Ls 0.20. Dla poszukujących pracy — bezpłatnie.

Czekowe konto bank. sab. „RITI" Riga Dzirnavu iela Nr 57. Odbito w drukarni „RITI", Riga, Dzirnavu iela Nr 57

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW WILPISZEWSKI.